

3

1966

PORADNIK
bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

TADEUSZ KUR. „Ostatnia wola konającej Ojczyzny”. W 175 rocznicę Konstytucji 3 Maja	65
LUCJAN BILIŃSKI. Powstania śląskie 1919 — 1920 — 1921. Zestawienie bibliograficzne	69
LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA. Szansa do wykorzystania	74
ROZMOWY Z POPULARYZATORAMI WIEDZY:	
DANUTA KACZYŃSKA. Trudne sprawy trudnych dzieci. O przestępczości i profilaktyce. Rozmowa z Marią Regent-Lechowiczową, Dyr. Departamentu Spraw Nieletnich w Min. Sprawiedliwości	77
HALINA MICHALAK. Młodzież trudna. Zestawienie bibliograficzne	83
WĘDRÓWKI PO MUZEACH:	
ANNA BAŃKOWSKA. Opowiadania o dawnych dziejach. Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie	87
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	90
WŚRÓD KSIĄŻEK:	
O bibliotekarstwie w szkole.	
WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. Biblioteki szkolne w województwie katowickim w latach 1945—1960 (rec. Czesława Rabsztyn). WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. Wybrane zagadnienia bibliotekarstwa szkolnego (rec. Maćiej Zawadzki)	94
Z TERENU:	
HELENA GRYGLEWICZ. Lakierowanie książek. Z doświadczeń Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach	95
Od niedawna na półkach księgarskich	III i IV. oki.

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA
 Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
 Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
 Konto PKO: Warszawa I-9-120056. Prenumerata roczna: 48 złotych
 Cena zł 4. — Podpisano do druku i druk ukończono w grudniu 1965.
 Nakład 9.300 egz., ark. druk. 2 + 0,25; ark. wyd. 3,5. Papier druk. sat. V kl. 65 g.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

ROK XVIII

MARZEC

1966

TADEUSZ KUR

„OSTATNIA WOLA KONAJĄCEJ OJCZYZNY”

W 175 rocznicę Konstytucji 3 Maja

6 października 1788 roku zebrał się w Warszawie sejm, zawiązany po zakulisowych przygotowaniach pod węzłem konfederacji, a więc mający możliwość stanowienia praw większością głosów. Na początku obrad ujawniły się na tym sejmie trzy stronnictwa, które tę właściwość sejmu usiłowały wykorzystać dla przeprowadzenia swoich celów.

● Król Stanisław August wraz ze swoim stronnictwem politycznym zamierzał zawrzeć przymierze z Rosją i wystąpić u jej boku przeciw Turcji. Częściowe reformy wewnętrzne miał na drugim planie.

● Obóz możnowładców, skupiony wokół Szczęsnego Potockiego, a następnie hetmana Branickiego, nastawiony był wrogo przeciwko wszelkim reformom ustrojowym.

● Ugrupowanie trzecie — początkowo jeszcze rozproszone — stanowiło opozycję zarówno wobec planów królewskich, jak i wobec skrajnie reakcyjnego stronnictwa możnowładców. Zwolennicy tego ugrupowania — zwanego wkrótce „patriotycznym” — sprzeciwiali się zacieśnianiu związków z Rosją. Więcej, byli zdania, że należy je rozluźnić, zwłaszcza, iż sprzyjały temu okoliczności zewnętrzne. Rosja i Austria prowadziły bowiem wojnę od dwóch lat z Turcją, a ponadto Rosja pozostawała w napiętych stosunkach z Prusami. Przychylny układ sytuacji międzynarodowej stronnictwo patriotyczne zamierzało wykorzystać zarazem dla przeprowadzenia reformy ustroju państwowego i zapewnienia Polsce trwałego rządu, zasobnego skarbu i silnego wojska.

Było to rozwinięcie dawnych projektów reformatorskich „Familii” Czartoryskich, których celem było: 1) centralizacja państwa i ograniczenie roli oligarchii feudalnej, 2) wzmocnienie skarbu i wojska, 3) podniesienie miast z upadku przez

poprawę monety, rozwój przemysłu i handlu, ulepszenie komunikacji lądowej i wodnej, 4) ograniczenie wpływów przedstawicielstw Kurii Rzymskiej i podporządkowania duchowieństwa w Polsce władzy państwowej, 5) usprawnienie sposobu stanowienia praw przez uchwalenie regulaminu obrad sejmowych oraz ograniczenie liberum veto i 6) usprawnienie wymiaru sprawiedliwości przez reformę trybunałów sądowych.

Reformy Czartoryskich, aczkolwiek jeszcze niedostateczne, aby mogły Polskę wydobyć z upadku politycznego i ekonomicznego, nie zostały wcielone w życie. Natrafiły na potężną kontrakcję Prus i Rosji z jednej strony, a feudalnej oligarchii polskiej (zwolenników „złotej wolności”) z drugiej. Popełnili również kardynalny błąd Czartoryscy, prosząc Katarzynę II o wprowadzenie wojsk carskich do Polski dla ochrony elekcji, na której królem Polski miał być obrany siostrzeniec Czartoryskich — Stanisław August Poniatowski. Rosja poparła obiór Stanisława Augusta, ale między innymi i po to, aby przy jego pomocy skuteczniej zwalczać zamysły reformatorskie w Polsce.

W roku 1764 Prusy i Rosja zawierają traktat przymierza, zobowiązując się „ochraniać siłą oręża polską konstytucję jako najlepszy środek zniszczenia Polski”. Pod słowem „konstytucja” rozumiano ustrój państwowy z wolną elekcją, i liberum veto w szczególności.

Znajdując popleczników w Polsce oba dwory sąsiedzkie miały w swej antypolskiej polityce znaczne sukcesy. W roku 1768 Rosja narzuca Rzeczypospolitej traktat o gwarancjach i ustanawia swój faktyczny protektorat nad Polską. W roku 1772 — z inicjatywy Prus — dochodzi do **pierwszego rozbioru Polski**.

Ta klęska Rzeczypospolitej stała się jednak dzwonem na trwogę. Postępowa szlachta i znaczne odłamy mieszczaństwa dostrzegają, że utrzymanie niezawisłości kraju uzależnione jest przede wszystkim od złamania oligarchii feudalnej i przeprowadzenia reformy ustrojowej państwa.

W polskim obozie reformy decydująca rola przypadała jednak szlachcie, nie mieszczaństwu, które zresztą nie było wówczas jeszcze przygotowane do odgrywania znaczniejszej roli politycznej, a także do wystąpienia przeciwko szlachcie o własne państwo, jak to było we Francji.

Stronnictwo patriotyczne więc, choć udało mu się stworzyć „po raz pierwszy pojęcie interesu narodowego”, nie było w stanie naruszyć feudalnego, szlacheckiego charakteru państwa: mimo przeprowadzonych na Sejmie Wielkim reform, mimo udzielenia zgody na wzmocnienie pozycji społecznej i uprawnień politycznych mieszczaństwa, mimo dostrzegania krzywdy poddaństwa chłopów.

Konstytucja 3 Maja 1791 roku jednakże zapoczątkowywała postępową ewolucję systemu rządów w Polsce. Konstytucyjna zasada nobilitacji mieszczan umożliwiała systematyczny, choć jeszcze niedostateczny, proces wymiany składu grupy rządzącej. Wzmocniona została i usprawniona władza państwowa: wykonawcza, ustawodawcza i sądowa. W sejmie walnym złamano wszechmoc oligarchii feudalnej. Klientelę oligarchów, trzymającą się ich klamki „szlachtę — gołotę”, pozbawiono udziału w sejmikach, a więc i wpływu na wybór posłów, deputatów do trybunałów i sędziów ziemskich. Wzmocniono pozycję króla w państwie i ustanowiono zasadę dziedziczności tronu, która uwalniała kraj od przetargów i obcych najazdów w okresie „wolnej” elekcji. Zniesiono na zawsze konfederacje i sejmy konfederacyjne oraz liberum veto. **Położono tym wszystkim podwaliny pod jednolite państwo polskie, przewidując zarazem środki zapewniające jego prawidłowe funkcjonowanie i jego skuteczną obronę.** Zwiększony miał być dopływ pieniędzy do skarbu. Rozbudować chciano stałą armię.

Konstytucja 3 Maja, jak to słusznie podkreślają dziś historycy, była dziełem

kompromisu. W ówczesnych warunkach nie udało się Kołłątajowi — najkonsekwentniejszemu przedstawicielowi stronnictwa patriotycznego — osiągnąć więcej. Mimo to słusznie podkreśla się zarazem jej postępowy charakter i **znaczenie dla dalszych losów narodu**. Była ona pierwszym wyłomem w murze przywilejów stanowych, była pierwszą oznaką przesuwania się władzy państwowej z rąk magnaterii w ręce całego narodu.

Wartość i znaczenie Konstytucji 3 Maja ocenić możemy zresztą również dobrze po reakcji wrogów Polski. Jeśli oni byli z niej niezadowoleni, najlepsza to oznaka, że Konstytucja 3 Maja była dobra dla nas.

Poseł pruski w Warszawie, Lucchesini, pisze do ministra Hertzberga w Berlinie 12 maja 1791 r.: „Polacy zadali ostateczny cios monarchii pruskiej, wprowadzając tron dziedziczny i ustanawiając konstytucję, która jest więcej warta, niż angielska”. Ten sam Lucchesini pisze w dwa lata później ponadto: „Zdaje mi się, że Prusy nie mogą już więcej myśleć o opanowaniu Gdańska, odkąd przez rewolucję Królestwo Polskie stało się dziedziczne i otrzymało ustrój silniejszy i lepiej zorganizowany aniżeli angielski. Sądzę, że Polska stanie się przezeń także dla państwa pruskiego niebezpieczną i prędzej czy później zabierze mu Prusy Zachodnie, a może nawet także Wschodnie. Jak bronić naszych granic, otwartych od Kłajpedy po Cieszyn, przeciw licznemu i dobrze rządzonemu narodowi?”.

Podobne nastroje panowały w Petersburgu. Kierownik spraw polskich w kolegium spraw zagranicznych, Bezborodko, pisze do wielkiego kanclerza Woroncowa: „Z Warszawy nadjechał kurier z wiadomością najgorszą. Król polski stał się prawie samowładnym, na następcę jego wybrano elektora saskiego. Uchwalono rozmaite prawa dotyczące administracji kraju; ponieważ mieszczaństwo dopomogło do przeprowadzenia rewolucji, myślą o nadaniu swobód i chłopom”.

Katarzyna II trapiła się myślą, że Polska z monarchią dziedziczną wyzwoli się spod kurateli Rosji i osiągnie własne znaczenie polityczne. Zajęta wojną z Turcją nie była w stanie reagować zbrojnie natychmiast na wydarzenia polskie. Jednakże już 27 maja 1791 r. upoważniła Potemkina do wprowadzenia wojsk rosyjskich do Polski, gdy tylko wyjaśni się stosunki z Prusami. Równocześnie poleciła montować usilnie w Polsce stronnictwo oligarchiczne, wrogie zamierzeniom Sejmu Wielkiego i Konstytucji 3 Maja. Z usługami swymi oligarchia narzucała się zresztą sama. Szczęsny Potocki już 16 maja 1791 r. proponował Potemkinowi przeobrażenie Polski w związki luźnych, niezależnych prowincji, każda z własnym wojskiem, własnym skarbem i własną polityką zagraniczną. Wszystkie — bez króla, bez władzy centralnej.

Plan Szczęsnego przyjęty został z pewną modyfikacją. Katarzyna poleciła przywódcom oligarchii magnackiej zawiązać konfederację i przygotowywać się do wystąpienia zbrojnego przeciw Rzeczypospolitej przy boku wojsk rosyjskich, które miały wkroczyć, gdy tylko zostanie zakończona wojna rosyjsko-turecka.

W połowie marca 1792 r. znajdowało się już w Petersburgu 14 polskich magnatów i posłów na Sejm: Szczęsny Potocki, Seweryn Rzewuski, Szymon Kossakowski, hetman Ksawery Branicki, senator Antoni książę Światopełk-Czetwertyński, Jerzy Wielhorski, Antoni Złotnicki, Adam Moszczeński, Jan Zagórski, Jan Suchorzewski, Michał Kobylecki, Jan Świejkowski, Franciszek Hulewicz i Dyzma Bończa-Tomaszewski.

Opracowując pod dyktando Zubowa, Markowa, gen. Popowa i Bezborodki akt konfederacji przeciwko Konstytucji 3 Maja ślali zarazem Szczęsny Potocki i Branicki gońców do swych przyjaciół politycznych w Polsce, przygotowując ich do współdziałania z mającymi wkroczyć w granice kraju wojskami rosyjskimi. Dyplomacja carska w tym samym czasie usilnie przyciągała do swych planów Prusy

i Austrię oraz czyniła Polsce przeszkody za granicą. Między innymi sparaliżowała starania Polski o uzyskanie pożyczki w Holandii na uzupełnienie stanu wojska konnego do 100 tysięcy, co twórcy Ustawy Rządowej z 3 Maja postulowali.

27 kwietnia 1792 roku — gdy wszystko już było gotowe — Katarzyna rozkazała zebranych w Petersburgu zdrajcom polskim podpisać i zaprzysiąc ułożony przez carskich dostojników akt konfederacji generalnej koronnej. Po podpisaniu wysłani oni zostali do głównej kwatery wojsk carskich nad Dniestrem. Tam manifest miał być ogłoszony pod fałszywą datą — już po wkroczeniu do Polski. Tragiczna i ponura sława tego haniebnego aktu związała się na wieki z miejscowością Targowica nad Siniuchą.

14 maja 1792 roku targowiczanie zarzucili Sejmowi Wielkiemu, że „połamała prawa kardynalne, zmiótł wszystkie wolności szlacheckie, a w dniu 3 maja 1791 r. w rewolucję i spisek przemieniwszy się, nową formę rządów za pomocą mieszczan, żołnierzy, ułanów, narzuconą sukcesję tronu postanowił... władzę królów rozszerzył, Rzeczpospolitą w monarchię zamienił, szlachtę bez posesji od równości i wolności odepchnął”. Dalej oskarżano przywódców stronnictwa patriotycznego, że „sieli na wszystkie strony projektu demokrackie: przykład nieszczęsny Paryża wystawiony był na wzór miastom naszym; kluby na wzór paryskich modne, lecz niespokojne dla spokojności narodów rozsiewali zdania...”.

Przeciwko temu wszystkiemu przywódcy Targowicy wzywali pod broń „wszystką szlachtę”, ogłaszając zarazem, że ponieważ Rzeczpospolita własnymi siłami „z niewoli dźwignąć się nie może” zwrócili się o pomoc do „Wielkiej Katarzyny”.

„Semiramida Północy” o dalsze poczynania targowiczian już nie wiele dbała. Wystarczyła jej manifest z Targowicy. Pisała do Bühlera, łącznika pomiędzy targowiczianami a kancelarią Potemkina: „Siły wojenne, jakimi rozporządzamy, dostateczną stanowią gwarancję powodzenia w naszym przedsięwzięciu”. 18 maja 1792 roku gen. Kochowski z 64-tysięcznym wojskiem wtargnął na Ukrainę. W cztery dni później 32-tysięczny korpus Kreczetnikowa rozpoczął operacje na Litwie. W pierwszych dniach lipca wojska polskie broniły się już na linii Bugu i Narwi. Nie pomogło męstwo Kościuszki pod Dubienką. Na nic zdało się bohaterstwo ks. Józefa Poniatowskiego pod Zieleńcami.

22 czerwca 1792 roku król Stanisław August proponuje Katarzynie wieczne przymierze Polski i Rosji oraz tron polski dla Wielkiego Księcia Konstantego. Bułhakow, przesyłając propozycje królewskie do Petersburga, dopisuje: „Polska u stóp Waszej Wielkości! nie myślałem, żeby nastąpiło to tak prędko!” Caryca domaga się jednak — jako warunku wstępnego — przystąpienia króla do konfederacji targowickiej. 24 lipca 1792 roku Stanisław August podpisuje taki akces. W pierwszych dniach sierpnia wojska rosyjskie zajmują Warszawę. W końcu tegoż miesiąca w ich ręku znajduje się cały kraj.

Rozpoczyna się niszczenie Konstytucji 3 Maja i prześladowanie jej wiernych zwolenników. Wojska rosyjskie z jednej strony, a targowiczanie z drugiej oczyszczają Polskę z patriotów, wyplenić pragną wszystkie ziarna miłości ojczyzny.

23 stycznia 1793 roku Rosja i Prusy podpisują traktat o **drugim rozbiórze Polski**. Rosji przypada prawie ćwierć miliona kilometrów kwadratowych w województwach: kijowskim, braclawskim, podolskim, mińskim, wileńskim, brzeskim i nowogródzkim. Prusy zajmują Gdańsk i Toruń, doprowadzając następnie granicę do linii Częstochowa — Sochaczew — Działdowo.

Na sejmie grodzieńskim unicestwienie dzieła Konstytucji 3 Maja posunięto do końca. Milczenie izby poselskiej uznano za zgodę na traktat rozbiorowy. Uchwalono następnie traktat wieczystego przymierza z Rosją, który równał się lennemu poddaństwu. Na następnym sejmie przywrócono zasadę nieusuwalności urzędników i zmniejszono liczebność armii polskiej do 15 tysięcy.

Żadne jednak represje, żadne akty przemocy nie były w stanie stłumić pędu do wolności, zaszczepionego wydarzeniami roku 1791. Coraz mocniej i powszechniej doceniano — już wówczas — jak wiele dla kraju mogło uczynić urzeczywistnienie zasad Konstytucji 3 Maja i przeprowadzenie dzieła naprawy Rzeczypospolitej. W Warszawie już w roku 1793 wielką popularnością cieszyły się wydane anonimowo w Lipsku (St. I. Potocki, H. Kołłątaj i Fr. Dmochowski) dwutomowe dzieło: „O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 Maja”. Kolportowane były broszury nawołujące do powstania („Nil desperandum”), rozpowszechniane patriotyczne pieśni i wiersze satyryczne, w których echo Konstytucji 3 Maja dźwięczy w każdej zwrotce. Szczery i prawdziwy zapał bojowy przejawiają: młodzież wojskowa i inteligencja, drobnomieszczanstwo, rzemieślnicy, plebs, drobna szlachta, a także masy chłopskie. **Cele walki wytycza im również duch Konstytucji 3 Maja.** Jakże dobitnie świadczy o tym pamiętnik Jana Kilińskiego, w którym w opisie „inkwizycji” po aresztowaniu go w Poznaniu, czytamy m.in.: „Jakim sposobem się rewolucja zaczęła w Warszawie? — Najpierwsza stąd pochodziła niechęć Polaków przeciw Moskwie, że Moskwa wzgardziła naszą polską konstytucją 3 Maja... więc gdy Moskwa podczas pierwszej kampanii weszła po nieprzyjacielsku do kraju polskiego, zrobiła wielkie nieukontentowanie w narodzie...”.

Nie było rzeczą przypadku, że twórcy Konstytucji 3 Maja — jak Kołłątaj, Ignacy Potocki, czy Maruszewski — odgrywali tak czynną rolę w powstańczej Warszawie roku 1794. Określiwszy sami Konstytucję 3 Maja „ostatnią wolą konającej Ojczyzny”, stawali w pierwszym szeregu do walki, aby wolę tę wykonać i do upadku niepodległości nie dopuścić.

Po upadku Powstania Kościuszkowskiego trzeci traktat podziałowy wykreślił linię Polski za mapy politycznej świata. **Każde z następnych pokoleń polskich, podnoszących do góry sztandar walki o wolność, czerpało jednak z Konstytucji 3 Maja podniecie do patriotycznych wysiłków, które by dać mogły ojczyźnie niepodległość, a narodowi całemu sprawiedliwość.** Dlatego przechowujemy w naszych sercach tak wdzięczną pamięć o Konstytucji 3 Maja i jej twórcach.

LUCJAN BILINSKI

POWSTANIA ŚLĄSKIE 1919—1920—1921

Zestawienie bibliograficzne

Mija 45 rocznica trzeciego powstania śląskiego, jednego z największych zbrojnych wystąpień ludu górnośląskiego przeciwko niemieckiemu zaborcy, który wbrew jasno wyrażonej woli tego ludu zagarnąć chciał Śląsk i jego mieszkańców.

Pierwsze powstanie wybuchło w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 r.; objęło swoim zasięgiem powiaty: rybnicki, pszczyński, i część okręgu przemysłowego, zakończyło się 24.VIII.1919 r. Było ono protestem przeciwko postanowieniom traktatu wersalskiego przewidującym plebiscyt na Górnym Śląsku, a nie bezwarunkowe przyznanie go Polsce. Po stłumieniu pierwszego powstania przez Niemców, Górny Śląsk zajęły wojska koalicji, a władzę objęła Komisja Międzysojusznicza.

Drugie powstanie rozpoczęło się w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r., ogarniając prawie całą wschodnią część Górnego Śląska. Zarówno w pierwszym jak i drugim powstaniu walka zbrojna łączyła się z walką strajkową proletariatu. Drugie powstanie zakończyło się 25 sierpnia 1920 r.

W nocy z 2 na 3 maja 1921 r. — przed 45 laty — wybuchło **trzecie powstanie**, które związane było z wynikami plebiscytu na Górnym Śląsku i skierowane przeciw zamierzonej decyzji koalicji przyznania Górnego Śląska (bez powiatów pszczyńskiego, rybnickiego i mystowickiego) Niemcom. Trwało ono do 5 lipca

POWSTANIEC

Pismo uchodźców górnośląskich

Wychodzi 3 razy tygodniowo w Sosnowcu.

Do Braci Górnoślązków.

Bliżko nam rodzinną i zgodną naszą, a jednak daleko bo żelaznym kordonem pruskim oddzieloną, zaszkloną się na gruncie polskim. Opatrzamy domy i towarzyszy, nie po dobrej woli, tylko zmuszeni, dlatego, że uchochaliśmy środowisko nasze.

Nie po raz pierwszy to, że Polacy, że bracia chrześcijanie, uchodźcą muszą, i kryć się za granicą. Najlepsi patriotcy nasi, od Kaczmara porwany, byli wysłaniami.

„Duszą narodu polskiego jest pielgrzymstwo polskie” – powiada wieszcz nasz, Adam Mickiewicz. Duszą Śląska polskiego są tego powstania. Zaszklony to świat, ale i odpowiedzialność ogromna.

Nie do siebie już należymy, jeno do całej ojczyzny. Duch, który nas odżywia, oto jest światłość najświętsza, którą z pogromami zaszklamy do Polski.

Odnajmy światu całemu, że to światłość gór jest nasz płomieniem, iż tą polskości Górnośląska jesteśmy średnią osiadli.

Okazy, że Orle Białego, którego przypieśnialiśmy wsieliliśmy w nas powstanie, nie tylko na szczytach, ale i w sercach naszymi. Nie pozwólmy im, aby się w szeregi nasze wkładali ideologicznie lub zwalpieni. Drobnie przykroci, cośmy cierpieli. Kordony naszą, pokrzepiamy swymi.

Całą Polskę, która nas tak gorąco przytębiła, światła wstąpiła prawdą młodzieńca Ojczyznę. Świątyni polskości pokazy, iż nie tracimy ducha.

Wrogów dajmy do zniszczenia, że twarde zespołami w ostrych przegnieńach możliwości stajemy przy polskości naszą. Do Boga, w rytkie powożymy do domów naszych. Wtedy walka, która nie moźliwy ukroczyć broń – dokonywać oni.

Przed krwią tych, którzy w boku są Ojczyznę dali tysiące, tych, którzy katowali wstrętem, cierpieli, chylony się w pokrzę. Niebawem się wszystkich dołączym, aby obara ich przynależność wspaniałą.

Wolność Górnośląska i zjednoczenie z wolną, całą i niepodległą Rzeczpospolitą Polską na wieki.

Tak nasz dopomóż Bog!

Dlaczego G. Śląsk musi być polskim?

Tęto jestwa gospodarczego Górnośląska referuje górnictwo i hutnictwo. O de daleko przynajmniej przynależność do Polski przemysłowy walczy, bożycia, o tym można i o całym trycie gospodarczym Górnośląska powiedzieć. Powody są, dla których przynajmniej górnictwo, jak w ogóle cała dzwina, przy polskości, że z Polską sprzą krytyczalnym wami i irownie gospodarczego, że przedawaliśmy następujące:

1) Położenie geograficzne. Górnośląski obręć przemysłowy jest w ośrodku polsko-niemieckim, w ośrodku dotychczasowym Niemiec. Przemysł górnośląski może być, że sama obręć z powodu dalekich dróg, że ten tryty kolonowe dla niego, że kolonizacja i Handbuch des

Oberchll. Industriestruk. 1913, strona 277, 325 i 329.

Należąc do Polski, przemysł górnośląski już przez granicę polityczną naszą podległby konkurencji zachodniej - niemieckiego przemysłu żelaznego („Handbuch“ str. 409) i niemieckich węgielnych, a z drugiej strony utworzyłby się jeszcze rynek polski (dawny rynek niemiecki), do którego przemysł górnośląski zawsze miał dostęp, lecz na którym nie mógł się utrzymać z powodu odporności polityki celnej. Rosną przeciwko której górnictwo przemysłowy często się zwraca („Handbuch“ str. 290 - 294, str. 404).

2) Zbyt.

W r. 1911 wydobyto na Górnośląsku 26,822,569 ton, a w roku 1913 43,801,043 ton węgla.

Z tego wytworono np. w r. 1913 tylko mniej więcej czwartą część do ziem niemieckich Rzeczy, a reszte do ziem polskich Rzeczy, niemieckiej i zagranicę.

W latach przedstawiła się aby górnośląskiego węgla następnego (wedle Statist. d. Oberchll. Berg u. Hüttenmann. Ver. i d. 1913).

1) do ziem polskich Rzeczy niemieckiej (Poznańskie, Prus., Zachodnie, Górny Śląsk) aż w ogóle w r. 1913:

ton. 20,120,158
bi do zagranic 13,061,529
uj do Niemiec 43,801,043
ztem Rzeczy niemieckiej 10,619,056

Górnośląski przemysł węglowy operował zatem swą ogólną produkcją przedawaliśmy na wywozie do ziem polskich (w najszerszym tego słowa znaczeniu) i po za granicę, że niemieckie ziemie nie zdobywały powozne w rebusie, gdyż zaledwie czwartą część produkcyi zużywały.

Należąc do Polski, górnośląski przemysł węglowy może powiększyć ostatecznie swoją obręć do ziem polskich i oswoić, bo tutaj współzawodnictwo zachodnio-niemieckie i angielskie nie ma dla niego żadnego znaczenia. To samo oczywiście odnosi się do przynajmniej żelaznicy, który nie może więcej, niż kolonialnie cierpić wskutek konkurencji zachodniej.

3) Brak rudy żelaznej w Niemczech i na Górnośląsku. Okoliczność ta w Polsce.

Górnośląski budy od dłuższego czasu już cierpi na brak rudy żelaznej. W ostatnich latach przedwojennych spowodowały były bardzo drogie, żelazo górnośląskie z powodu drożyzny surowca z trudnością więc tylko mogło konkurować z zachodnim żelazem. Żelazo mogłoby być tańszym gdyż się musi ruda z Litawskich okolic.

1921 roku. W tej ostatniej walce zbrojnej powstańcy odnieśli cały szereg sukcesów (już w pierwszych dniach opanowali niemal cały obszar po prawej stronie górnej Odry). Do jednej z najważniejszych walk stoczonych przez uczestników 3 powstania, należy bój o Górę św. Anny.

Ofiarność i bohaterstwo bojowników śląskich przyniosły realne korzyści polityczne. Powstania bowiem były tym czynnikiem, który miał poważny wpływ na decyzję o podziale Śląska i przyznaniu Polsce części Górnego Śląska, o ważnym znaczeniu gospodarczym dla ówczesnego państwa polskiego.

Walka powstańców śląskich nie skończyła się w 1921 r., trwała ona nadal, przybierając różne formy. W roku 1939 jeszcze raz chwytają oni za broń. Powstańcy śląscy bronili kopalni i hut przed dywersją Freikorpsu, przed atakami V kolumny hitlerowskiej w Polsce. Walki o pograniczne kopalnie i osady we wrześniu 1939 r. były kontynuacją walki z okresu trzech powstań.

Pełne zwycięstwo o wyzwolenie Śląska i przyłączenie go do macierzy dokonano się dopiero w Polsce Ludowej.

Ziemia Śląska jest związana z resztą ziem Polski nie tylko węzłami piastowskich tradycji i przelaną krwią Polaków, ale łączą ją również z pozostałymi częściami Polski najważniejsze ogniwa życia gospodarczego, społecznego i politycznego, bowiem Śląsk przemienił się w okresie minionego XX-lecia w przodującą dzielnicę Polski.

Przypadająca w tym roku 45 rocznica trzeciego powstania śląskiego uwzględniona jest w programie ostatniego roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. W związku z tym biblioteki planują zorganizowanie w bieżącym roku całego szeregu prelekcji, wystaw książek poświęconych powstaniom śląskim, czytelnicy zaś zainteresują się zapewne literaturą na ten temat. Dla ułatwienia bibliotekom i czytelnikom poszukiwań odpowiedniej literatury o powstaniach śląskich podajemy poniżej wybór najważniejszych publikacji na ten temat. Wybór obejmuje wyłącznie pozycje wydane po 1945 r. Biorąc pod uwagę fakt, że z usług bibliotek



korzystają ludzie o bardzo zróżnicowanym poziomie czytelniczym, oraz ze względu na niewielką ilość pozycji beletrystycznych i popularnonaukowych na temat powstań śląskich — włączono również do wyboru niektóre publikacje o charakterze naukowym. Rozwijający się bowiem ciągle system wypożyczeń międzybibliotecznych umożliwia dostarczenie czytelnikowi prawie każdej przez niego zamówionej książki.

ARKA BOŻEK. Pamiętniki. Wstęp: E. Osmańczyk. Adaptacja literacka: A. Sylwester. Przypisy: A. Targ. (Katowice 1957, „Śląsk”, s. 349, tabl. 9. I—II).

Arka Bożek, działacz społeczny i polityczny na Opolszczyźnie, publicysta, brał udział w powstaniach śląskich, był działaczem plebiscytowym oraz jednym z przywódców Związku Polaków w Niemczech. Jego pamiętnik — napisany bardzo żywo — składa się z trzech części, z których pierwsza — „Na Śląsku” — stanowi ważny dokument walki o polskość Śląska Opolskiego. Od 1939 r. A. Bożek został wydalony ze Śląska i ten okres, obejmujący m. in. tragiczny wrzesień, emigrację — odwarza druga część pamiętnika zatytułowana „Na wygnaniu”. Część trzecia — „Luźne kartki” — zawiera teksty dwu przedwojennych broszur oraz kilka ocalałych artykułów i przemówień A. Bożka.

Pamiętniki Opolan. Wstęp: E. Osmańczyk. Pośl.: R. Hajduk. (Kraków 1954, WL, s. 554, ilustr. I—II.)

„Pamiętniki” zawierają 29 wspomnień ludzi związanych z historią Śląska Opolskiego, świadków najważniejszych wydarzeń na tym terenie. Niektórzy autorzy wspomnień relacjonują przebieg powstań śląskich podkreślając ich znaczenie w życiu najbliższej rodziny i społeczeństwa Ziemi Opolskiej. W sumie „Pamiętniki” stanowią interesujący przyczynek do historii politycznej, społecznej i obyczajowej Śląska Opolskiego.

Pamiętniki powstańców śląskich. T. 1. (Katowice 1957, „Śląsk”, s. 219; T. 2. Katowice 1961, „Śląsk”, s. 156, I—II.)

Tom pierwszy „Pamiętników” zawiera 32 wspomnienia uczestników powstań śląskich. Poprzedza je przedmowa Wilhelma Szewczyka. Wspomnienia te ilustrują udział powstańców w czynie zbrojnym na Śląsku w latach 1919—1920—1921. Niektóre pamiętniki przedstawiają tylko epizody walk powstańczych, inne dają szersze tło tych wydarzeń. Nie stanowią one syntezy powstań śląskich, nie ilustrują chronologicznie wszystkich etapów walki — są jednak cennym dokumentem życia politycznego i społecznego Górnego Śląska pierwszych lat okresu międzywojennego.

Tom drugi „Pamiętników” ukazał się w 40 rocznicę plebiscytu i 3 powstania śląskiego.

W przeciwieństwie do tomu pierwszego znajduje się tu spora ilość wspomnień dowódców różnych szczebli. Żywe relacje składają się na tę ciekawą pracę pamiętnikarską. Nie szukajmy jednak w „Pamiętnikach” uogólnień (choć i od nich nie stronią autorzy wspomnień) ale przede wszystkim autentycznego tchnienia walki, patriotycznego żaru uczestników powstań śląskich.

Wspomnienia Opolan. T. 1. Red. W. Kornatowski, K. Malczewski. (Warszawa 1960, PAX, s. 459; T. 2. Red.: A. Glińska, K. Malczewski, A. Pałosz. W-wa 1965, PAX, s. 442, ilustr. I—II.)

Autorzy wspomnień zamieszczonych w t. 1. ukazują historię polskich organizacji politycznych, proces budzenia się świadomości narodowej, walkę z zaborcą niemieckim. Materiał pamiętnikarski zawarty w tym tomie dotyczy okresu trzech kolejnych powstań śląskich aż do roku 1939. Krótki wstęp od redakcji przed każdym z pamiętników zapoznaje czytelnika z sylwetką autora. Słownik terminologiczny.

Tom drugi jest zarówno kontynuacją i uzupełnieniem tomu pierwszego, jednak przy zachowaniu pewnej odrębności i całości wydawniczej. Elementem wzbogacającym są materiały ilustracyjne, przeważnie po raz pierwszy publikowane, a pochodzące najczęściej ze zbiorów prywatnych. Znajdujemy tu m. in. fotokopie dokumentów osobistych, dawnych wydawnictw prasowych, broszur, a przede wszystkim wybór rozmaitych zdjęć rodzinnych. Trzydzieści dwa wspomnienia zamieszczone w tomie drugim dotyczą okresu powstań śląskich do roku 1945. Tom opatrzone objaśnieniami dotyczącymi instytucji i organizacji działających na terenie Opolszczyzny oraz słowniczkiem terminologicznym.

Z ziemi walczącej. (Katowice 1958, „Śląsk”, s. 219, ilustr. ZBOWiD Zarz. Okr. Katowice. I—II.)

Fragmety pamiętników, relacji, wspomnień, wierszy i artykułów powstańców śląskich, pisarzy i poetów, działaczy (np. A. Bożek, J. Wieczorek, G. Morcinek, E. Osmańczyk), odtwarzają historię walki narodowo-wyzwoleńczej Śląska i Zagłębia w latach 1905—1945. Chronologicznie ułożony materiał przedstawia najważniejsze etapy walki o polskość Śląska: ruchy zbrojne w 1905 r., trzy powstania śląskie i plebiscyt, walkę klasy robotniczej Śląska w okresie okupacji, obronę Śląska we wrześniu 1939 r. oraz okupacyjny ruch oporu i walkę w szeregach I Armii WP w 1945 r. We wstępie znajdujemy rys historyczny walki narodowej polskich górników i chłopów.

WŁODZIMIERZ JAŃIUREK, WILHELM SZEWCZYK. O Śląsku i Ślązakach. (Katowice 1958, „Śląsk”, s. 99, portr. II—III.)

Praca powstała ze zbioru artykułów publikowanych w 1958 r. na łamach „Trybuny Robotniczej” (w serii pt. „Rozmowy o współczesności”) oraz w „Nowych Drogach” (nr 6 z 1958 r.). Artykuły te wzbudziły duże zainteresowanie czytelników, co skłoniło autorów do uzupełnienia publikowanych już materiałów i wydania ich w książce. Do książki dołączono sześć sylwetek wybitnych Ślązaków, których osiągnięcia naukowe lub artystyczne znane były bardzo szeroko (m. in. Jan z Gło-

gowa, Józef Bożek, Józef Elsner, Jan Dzierżoń). Publikacja zawiera również ocenę powstań śląskich.

WŁODZIMIERZ JANIUREK, WILHELM SZEWCZYK. *Rozmowy o współczesności*. (Katowice 1961, „Śląsk”, s. 130, tabl. 12, portr. I—II.)

Zbiór esejów na temat wielkich rocznic historycznych, obchodzonych w latach 1960 i 1961 w ramach Tysiąclecia Państwa Polskiego. Autorzy ukazują oddziaływanie najważniejszych faktów z historii Polski (Grunwald, powstania śląskie, wrzesień 1939 r. i druga wojna światowa) na ukształtowanie się współczesnych stosunków politycznych, społecznych i kulturalnych. Sporo miejsca poświęcono omówieniu znaczenia powstań śląskich, ostatni zaś rozdział prezentuje zdobyte społeczno-kulturalne Śląska w Polsce Ludowej.

TADEUSZ JĘDRUSZCZAK. *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922*. (W-wa 1958, PWN, s. 476, map 1. II—III.)

Autor omawia stosunek Polski do spraw Górnego Śląska w okresie 1918—22, ocenia najważniejsze problemy polityczne, społeczne i narodowościowe, zagadnienie granic Polski na konferencji wersalskiej, ukazuje działalność organizacji politycznych, wojskowych i społecznych w powstaniach śląskich, dając — opartą na badaniach naukowych — ocenę polityczną tych powstań.

TADEUSZ JĘDRUSZCZAK. *Powstania śląskie*. (Katowice 1959, „Śląsk”, s. 63, tabl. 12. I—II.)

Historia Górnego Śląska, jego gospodarka, stosunki narodowościowe i społeczne — stanowią w tej popularnej pracy wprowadzenie do problemu powstań śląskich. Ruch powstańczy ukazuje autor na tle najważniejszych wydarzeń historycznych: konferencji wersalskiej, tworzenia się niepodległego państwa polskiego. Autor przedstawia syntetycznie przyczyny wybuchu powstań oraz ich przebieg. Ciekawe ilustracje.

ADAM BENISZ. *Walka o Kędzierzyn i Górę Św. Anny*. (Wyd. 2 zmienione i uzupełnione. Katowice 1961, „Śląsk”, s. 125, tabl., mapy. II.)

Autor, opierając się na osobistych wspomnieniach uzupełnionych relacjami szeregu uczestników walk o Kędzierzyn i Górę Św. Anny, przedstawia wypadki towarzyszące trzeciemu powstaniu śląskiemu. Praca jest drugim, poprawionym i rozszerzonym, wydaniem książki tegoż autora pt. „Walki o Kędzierzyn” (Katowice 1925). Publikację relacjonującą przebieg 3 powstania śląskiego — od strajku generalnego w kopalniach i hutach, rozpoczętego 2 maja 1921 r. do 5 lipca 1921 r., tj. do likwidacji oddziałów powstańczych — uzupełniono meldunkami wojskowymi i szkicami sytuacyjnymi walk powstańczych.

KAZIMIERZ POPIOŁEK. *Trzecie śląskie powstanie*. (Katowice 1946, Instytut Śląski, s. 215, mapy. II.)

Praca odznaczona I nagrodą na konkursie ogłoszonym przez Komitet Budowy Pomnika Czynu Powstańczego dla uczczenia 3 powstania śląskiego. Autor — w oparciu o literaturę i źródła polskie oraz niemieckie — daje ogólny zarys trzeciego powstania śląskiego z pobieżnym przypomnieniem dwóch poprzednich. Jest to cenna w polskiej historiografii próba spojrzenia na całokształt trzeciego powstania śląskiego, oparta o znany w momencie pisania pracy materiał faktograficzny. Książkę uzupełniono przeglądem najważniejszej literatury wydanej przed 1939 r.

Powstania śląskie. Materiały z Sesji Naukowej, zorganizowanej w 40 rocznicę 3 powstania śląskiego w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. (Katowice 13 i 14.VII.1961 r. Katowice 1963, „Śląsk” s. 270. III.)

Publikacja (pod redakcją K. Popiołka i H. Zielińskiego) zawiera materiały Sesji Naukowej, poświęconej problematyce powstań śląskich, w szczególności 3 powstaniu śląskiemu oraz kronikę obchodów 40 rocznicy tego powstania. Stanowi ona podsumowanie dotychczasowych wyników badań. Wyniki te prezentują referaty H. Zielińskiego — „Sprawa Śląska a ekspansja polska na wschód na tle sytuacji międzynarodowej”, T. Jędruszcza — „Stosunek społeczeństwa polskiego do 3 powstania śląskiego”, K. Popiołka — „Geneza 3 powstania śląskiego”, uzupełnione bogatą dyskusją z udziałem historyków polskich i zagranicznych.

WILHELM SZEWCZYK. *Powstania śląskie 1919, 1920, 1921*. Album. Przedmowę napisał J. Ziętek. Współpraca Z. Mikołajski. Oprac. graf. B. Górecki. (Katowice 1961, „Śląsk”, s. 183. I—II.)

Album fotografii dotyczących trzech powstań śląskich i plebiscytu. Obok zdjęć stanowiących dokumentację ikonograficzną poszczególnych wydarzeń historycznych album uzupełniają fotokopie prasy powstańczej, ulotek z okresu plebiscytu oraz różnych dokumentów urzędowych.

Śląsk. Walka wyzwolenicza. Gospodarka. Kultura. Red. S. Gołachowski. (Wrocław 1961, Ossol., s. 229, tabl. 22. II.)

Praca zawiera pięć popularnie napisanych szkiców historycznych (pióra H. Zielińskiego, F. Ryszki, S. Gołachowskiego, J. Kokota, E. Maleczyńskiej), poświęconych historii gospodarczej, politycznej, kulturalnej i społecznej ziem śląskiej drugiej połowy XIX w. i pierwszej połowy XX w. W pracy znaleźć można również materiały do powstań śląskich.

HENRYK ZIELIŃSKI. Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918—1922. (W-wa 1957, PWN, s. 303, ilustr., bibliogr. II—III).

Autor ukazuje udział proletariatu górnośląskiego w walce przeciw ofensywie kapitału oraz dążenia narodowyzwoleńcze klasy robotniczej, przy czym walki rewolucyjne na terenie Górnego Śląska ukazano na tle walki klasy robotniczej na pozostałych ziemiach Polski oraz w Niemczech.

Źródła do dziejów powstań śląskich. T. 1., cz. I. Październik 1918 — styczeń 1920. (Wrocław 1963, Ossol., s. 453, mapa, tabl. 1, III).

Materiały zamieszczone w tym wydawnictwie przedstawiają życie mieszkańców Górnego Śląska w okresie pierwszego powstania śląskiego do momentu jego likwidacji i objęcia rządów przez Komisję Międzysojuszną. Publikacja zawiera cenne dokumenty ilustrujące dążenia śląskich Polaków do wyzwolenia narodowego i do połączenia z państwem polskim. Oprócz tekstów źródłowych książka zawiera m. in. wykaz ważniejszych organizacji śląskich, kalendarzyk wydarzeń na Górnym Śląsku. Na całość wydawnictwa złożą się trzy tomy. Tom 2 obejmuje okres

drugiego powstania, zaś tom 3 materiały odnoszące się do plebiscytu i trzeciego powstania, aż do decyzji o podziale Górnego Śląska.

ZOFIA KOSSAK. Nieznany kraj. Wyd. 2. (Katowice 1958, „Śląsk”, s. 284.)

Zbiór nowel dotyczących dziejów Śląska od bojów Bolesława Chrobrego w obronie Śląska przed niemiecką ekspansją, poprzez rozbięcie dzielnicowe aż do bohaterskiej walki powstańczej w 1921 r. Książka ukazała się po raz pierwszy w 1932 r. i miała za zadanie wyjaśnić polskiemu społeczeństwu dramatyczną historię walki o polskość ziemi śląskiej. Duże wartości literackie, historyczno-dokumentalne i popularyzatorskie czynią z tej książki cenną lekturę.

GUSTAW MORCINEK. Mat Kurt Kraus. (W-wa 1957, MON, s. 369.)

Akcja powieści rozgrywa się w czasie powstań śląskich (1919—1921). Książka mówi o dramatycznych zmaganiach Ślązaków z przeważającymi siłami niemieckimi w walce o polskość Śląska. Centralną postacią powieści jest Kurt Kraus, który pomimo wieloletniej służby we flocie niemieckiej czuł się Polakiem i wraz z żoną brał udział w organizowaniu plebiscytu i w powstaniach.

LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA

SZANSA DO WYKORZYSTANIA

W grudniu ubiegłego roku Związki Zawodowe ogłosiły Festiwal Kulturalny. Ma on na celu dalszą aktywizację życia kulturalnego środowisk robotniczych, przyciągnięcie doń pisarzy i artystów, naukowców i działaczy oświatowych, wzbogacenie treści i form pracy wszystkich placówek kulturalno-oświatowych, pozyskanie udziału w życiu kulturalnym setek tysięcy młodzieży robotniczej przychodzącej do pracy, a rekrutującej się zarówno ze środowisk wielkomiejskich, jak też z małych miasteczek i wsi.

Równocześnie Festiwal ma być ważnym elementem składowym uroczystych obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Stanie się też okazją do oceniania dorobku związków zawodowych w dziedzinie upowszechniania kultury i wyznaczenia dalszych kierunków i perspektyw działania w tym zakresie.

Na Festiwal złożą się:

● współzawodnictwo placówek kulturalno-oświatowych o najlepszy program i najszerzy zasięg oddziaływania;

● przegląd amatorskiego ruchu artystycznego;

● plebiscyt pod hasłem „Poznajmy film polski”;

● konkurs — plebiscyt pod nazwą „Blżej książki współczesnej”.

Przy rozważaniach i dyskusjach na temat zasad organizacji i przeprowadzenia Festiwalu na pierwszy plan wysuwają się (ze zrozumiałych względów) zadania, jakie mają do wypełnienia placówki kulturalno-oświatowe, amatorskie zespoły artystyczne i instancje związkowe. Wprawdzie wśród trzynastu punktów, określających zasady i kryteria oceny współzawodnictwa placówek kulturalno-oświatowych, znajduje się także ten, który mówi, że przy ocenie brane będą pod uwagę „...wyniki osiągnięte w konkursie plebiscytu „Blżej książki współczesnej”, wzrost liczby czytelników i wypożyczeń proporcjonalnie do możliwości bibliotek oraz formy i metody propagandy dobrej książki”. Jednak w założeniach organizacyjno-programo-

wych, nawet przy omawianiu zasad plebiscytu „Bliżej książki współczesnej”, nie przedstawiono roli, jaka w tym Festiwalu przypada w udziale placówkom bibliotecznym i to nie tylko związkowym.

Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych obejmuje swoim zasięgiem miasta, miasteczka i wsie. Ze wsi bowiem dojeżdża do pracy w różnych przedsiębiorstwach, placówkach usługowych i fabrykach duży procent robotników, szczególnie młodzieży. Pracownicy państwowych gospodarstw rolnych są członkami Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, służba leśna — Leśnych, pracownicy GS-ów — Spółdzielców i Handlowców. A zatem...?

Zatem jest rzeczą zrozumiałą, że działalnością festiwalową może i powinien być objęty cały kraj, że ta działalność jest także wielką szansą do wykorzystania dla placówek bibliotecznych wszelkich stopni organizacyjnych.

Dlaczego?

W przeglądzie amatorskiego ruchu artystycznego wezmą udział zespoły muzyczne: chóry, zespoły wokalne małych form i soliści, zespoły instrumentalne, orkiestry dęte; zespoły teatralne: teatry dramatyczne, teatry poezji, lalkowe i kukielkowe, zespoły estradowe, teatry muzyczne itp. oraz różnego rodzaju zespoły taneczne.

Zasady Festiwalu określają, że zespoły uczestniczące w przeglądzie mają przygotować: chóry — utwór o tematyce współczesnej powstały w okresie XX-lecia PRL, zaliczający się do trwałych pozycji pieśniarstwa oraz utworów odzwierciedlających polskie tradycje rewolucyjne lub walkę innych krajów o wyzwolenie narodowe i społeczne; zespoły pieśni i tańca przygotowują program w oparciu o motywy własnego regionu; zespoły teatralne — sztukę pełnospektaklową zawierającą aktualną, interesującą ludzi pracy, tematykę społeczną, polityczną, obyczajową lub historyczną. Wykorzystają w tym celu najcenniejsze pozycje współczesnej polskiej literatury dramatycznej oraz niektóre pozycje o tematyce współczesnej innych narodów. Program teatrów estradowych ma obejmować różne pozycje: słowne, muzyczne i taneczne, wiązane jedną myślą przewodnią, wspólną tematyką i tytułem programu.

Zespoły tańca przygotowują do przeglądu taniec ludowy z własnego lub innego regionu Polski i taniec tematyczny, np. górniczy, hutniczy, taneczny opis wątku rodzajowego itp.

W skład przeglądu twórczości amatorskiej wchodzi ponadto przegląd prac z zakresu fotografii amatorskiej oraz grafiki użytkowej, twórczości ludowej (koronkarstwo, wycinanki, malowanki), zdobnictwa, przedmiotów użytku codziennego, a także konkurs na wspomnienia z życia zakładów pracy. Wspomnienia mogą objąć sprawy związane z różnymi wydarzeniami, które miały lub mają miejsce w zakładzie pracy, mogą dotyczyć innych osiągnięć i trudności w rozwoju przedsiębiorstwa, spraw postępu technicznego, współzawodnictwa pracy, kształcenia i dokształcania pracowników, stosunków międzyludzkich, roli organizacji społecznych w życiu załogi itp. Praca konkursowa może poruszać tylko jeden temat, a objętość jej nie powinna przekraczać 25 stron maszynopisu.

W wytypowanych kinach związkowych w miastach wojewódzkich i większych miastach powiatowych wyświetlane będą przez cały wrzesień roku 1966 wszystkie filmy polskie w ramach plebiscytu „Poznajmy film polski roku 1965”. Specjalne seanse plebiscytowe będą organizowane w dniach i godzinach najbardziej dogodnych dla środowiska. Widz, pragnący brać udział w plebiscycie, przy zakupie biletu zostanie zaopatrzony w specjalny kupon, na którym będą wydrukowane tytuły filmów polskich wprowadzonych do rozpowszechniania w 1965 r.

Trudno na tym miejscu podawać wszystkie założenia programowo-organizacyjne Festiwalu Kulturalnego. Zajmują one bowiem wiele stron druku. Zresztą nie chodzi nam o dokładne omówienie w tym artykule wszystkich warunków konkursów, wszystkich przewidzianych w Festiwalu konkurencji, ale o wskazanie, jaką szansą do wykorzystania jest Festiwal dla placówek bibliotecznych. Spróbujmy zająć się choćby tylko tymi jego punktami składowymi, które zostały wyżej wymienione.

Włączenie się bibliotek do tej imprezy można potraktować dwojako: jako sprawę pomocy w przygotowaniach do udziału w Festiwalu oraz jako problem wykorzystania tej okazji dla popularyzacji wybranych książek i czytelnictwa.

Naczelnym założeniem określającym zasadę udziału w Festiwalu zespołów artystycznych jest wymaganie, aby przyszły one do eliminacji z przygotowaną przez siebie nową pozycją repertuarową. A zatem wszystkie zespoły będą tych nowych pozycji szukały. Pociągnie to za sobą konieczność przeczytania i przedyskutowania

niejednego dramatu, wielu zbiorów wierszy lirycznych, satyrycznych i epickich (w wypadku zespołów estradowych).

Kto powinien być przewodnikiem po literaturze i doradcą dla tych zespołów? — Bibliotekarz. Gdzie, po dokonaniu wyboru sztuki, instruktorzy i członkowie zespołów będą szukać różnych materiałów pomocniczych? — W bibliotekach. (Przy ocenie osiągnięć zespołów członkowie komisji zażądają wykazu literatury, z którą zespół zapoznał się w okresie przygotowywania do udziału w Festiwalu). Zorganizowanie dyskusji nad wybranymi utworami nie będzie ani w połowie tak trudne, jak urządzenie dyskusji nad przypadkowo wytypowaną pozycją wydawniczą. Również przegląd filmów oświatowych, zapoznających z epoką, pokazujących ludzi lub wydarzenia będące treścią wybranej sztuki, zorganizowanie spotkania z jej autorem, z aktorem najbliższego teatru nie natrafi na większą trudność, jeśli uczestnikami tych imprez będą członkowie zespołów przygotowujących się do Festiwalu.

Instruktorzy artystyczni nie zawsze pamiętają o tym, że w bibliotekarzach mogą mieć wiele przydatnych sojuszników. Bibliotekarz — etatowy, ryczałtowy, a nawet społeczny — prowadzący np. w klubie „Ruchu” punkt biblioteczny, nie może „prze-gapić” tej szansy włączenia się w nurt ogólnego działania.

W niektórych okolicach biblioteki, np. gromadzkie, są jedynym miejscem, gdzie można zorganizować wystawy dorobku fotoamatorów i słastyków, wyrobów sztuki ludowej itp., zwiększając przez to zainteresowanie samą placówką i jej księgozbiorem. W bibliotekach tych i organizowanych przez nie punktach bibliotecznych mogą odbywać się wszystkie prace związane z Festiwałem Kulturalnym i innymi imprezami organizowanymi w ramach obchodów Tysiąclecia. Warto przy tym zaznaczyć, że udział w Festiwalu Kulturalnym Związków Zawodowych mogą brać także wszystkie inne, nie tylko związkowe amatorskie zespoły artystyczne.

Przewidziany udział radia i telewizji w Festiwalu Kulturalnym stwarza dodatkowe możliwości rozwijania zainteresowań kulturalnych w najmniejszych nawet ośrodkach wiejskich i placówkach bibliotecznych, choćby za pośrednictwem szklanego ekranu.

Niezbędnym warunkiem osiągnięcia dalszych postępów w upowszechnianiu kultury wśród ludzi pracy jest stworzenie klimatu ogólnego zainteresowania i poczucia współodpowiedzialności szerokiego aktywu kulturalno-oświatowego — w tym między innymi członków kół przyjaciół i rad społecznych bibliotek — za przygotowanie i przeprowadzenie Festiwalu Kulturalnego, który można doskonale wykorzystać dla zaktywizowania członków tych kół. Chodzi o to, by tę wielką szansę, jaką daje Festiwal Kulturalny, umiejętnie wykorzystać.

Pracownicy biblioteczni, znający dobrze swoje środowiska, mogą także być inicjatorami i propagatorami przygotowania prac z zakresu sztuki ludowej, zdobnictwa, przedmiotów użytku codziennego itp. Oni także mogą zachęcić swoich czytelników oraz członków brygad pracy socjalistycznej do opracowania kronik i wspomnień z życia zakładów pracy. W tym ostatnim przypadku istnieje wyjątkowo sprzyjająca okoliczność dla zorganizowania z grupy ludzi piszących zespołu specjalnych zainteresowań czytelniczo-literackich.

Od bibliotekarzy także może wychodzić inicjatywa organizowania w bibliotekach dyskusji na temat filmów oglądanych w ramach plebiscytu „Poznajmy film polski”. Fakt, że znaczna liczba scenariuszy filmów, które weszły na ekrany naszych kin w roku 1965, opracowana była na podstawie mniej lub bardziej popularnych książek, stanowi także okoliczność sprzyjającą szerokiej popularyzacji tych książek.

Podobnie jak projekcje filmowe, tak i imprezy organizowane w ramach eliminacji mogą być wykorzystywane przez biblioteki przy urządzaniu wszelkiego rodzaju imprez czytelniczych.

Przeglądy pierwszego etapu Festiwalu odbywać się będą w dniach od 1 maja do 15 czerwca 1966, co stwarza doskonałą okazję do wykorzystania ich w Dniach Oświaty, Książki i Prasy. Przeglądy drugiego stopnia, w których wezmą udział zespoły wytypowane w czasie przeglądów środowiskowych, odbędą się w terminie od 15 sierpnia do 30 września 1966 r. Przeglądy trzeciego stopnia — wojewódzkie — odbędą się w październiku i listopadzie. Ogólnopolski przegląd najlepszych wybranych zespołów przewidziany jest w roku 1967, w okresie przygotowań do VI Kongresu Związków Zawodowych i w czasie jego trwania.

Przed ogłoszeniem Festiwalu Kulturalnego liczba tylko związkowych zespołów artystycznych wynosiła 8404. Uczestniczyło w pracy ich 133 tys. osób. Można przypuszczać, że Festiwal Kulturalny w poważnym stopniu przyczyni się do zwiększenia obu tych liczb.

Rozmowa z popularyzatorami WIEDZY

TRUDNE SPRAWY TRUDNYCH DZIECI

O przestępczości i profilaktyce —

Rozmowa z Marią Regent-Lechowiczową, Dyrektorem Departamentu Spraw Nieletnich w Ministerstwie Sprawiedliwości, o zagadnieniach przestępczości i zapobieganiu demoralizacji młodzieży

„Cały naród — swej młodzieży” — to hasło, rzucone w styczniu br przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu, oznacza nie tylko przekazanie pieniędzy Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy na budowę szkół i internatów. To hasło zobowiązuje również społeczeństwo do zaangażowania się w pracę wychowawczą wśród młodzieży. Również — jeżeli nie przede wszystkim — w pracę wśród młodzieży tzw. trudnej.

Zwróciliśmy się do Dyrektora Departamentu Spraw Nieletnich w Ministerstwie Sprawiedliwości, p. Marii Regent-Lechowiczowej z prośbą o naświetlenie niektórych zagadnień, dotyczących przestępczości nieletnich i zapobieganiu demoralizacji młodzieży.

*

— *Słyszy się niekiedy poglądy, że przestępczość wśród dzieci i młodzieży w Polsce jest bardzo wysoka i — co gorsze — że sytuacja pogarsza się z roku na rok. Czy mogłaby nam Pani Dyrektor powiedzieć, jak jest naprawdę?*

— Nie jest prawdą, że przestępczość młodzieży ma tendencje rosnące. Badaliśmy dynamikę przestępczości nieletnich w okresie minionego dziesięciolecia, tj. w latach 1954—64; stwierdziliśmy, że stan przestępczości nieletnich utrzymuje się, z niewielkimi zmianami, stale na tym samym poziomie.

Być może, na przekonanie społeczeństwa o zwiększaniu się przestępczości wśród młodzieży wpływa świadomość zwiększenia się bezwzględnej ilości spraw karnych przeciwko nieletnim, wpływających do sądów. Nie jest to jednak właściwe kryterium oceny. Oczywiście, wobec tego, że właściwie w tym dziesięcioleciu zaczął dorastać nasz popularnie tak zwany „wyż demograficzny”, zwiększyła się bezwzględnie ilość spraw karnych przeciwko młodzieży. Ale — powtarzam — nie są to właściwe kryteria oceny.

Właściwym kryterium oceny sytuacji w tej dziedzinie jest współczynnik przestępczości, to znaczy stosunek liczby skazanych nieletnich do liczby ogółu młodzieży w wieku 10—17 lat. Proszę: w 1954 r. współczynnik ten wynosił 6,63, w 1957 r. — 5,30, w 1960 r. — 6,49, w 1963 r. — 5,95, i w 1964 r. — 5,97. Nie ma więc powodu wpadać w panikę z powodu wzrostu przestępczości nieletnich.

— *Pani Dyrektor użyła tu kilkakrotnie terminu „nieletni”. Może nie wszyscy*

nasi czytelnicy wiedzą, co on oznacza i dlatego prosimy o sprecyzowanie pojęcia „nieletni”.

— „Nieletni” w rozumieniu polskiego prawa karnego oznacza osobę, która przed ukończeniem 17 roku życia popełniła czyn zabroniony przez ustawy karne. Za popełnione przestępstwa nieletni odpowiadają karne przed wyodrębnionymi w organizacji sądownictwa powszechnego tzw. sądami dla nieletnich, których jest obecnie na terenie kraju 70. Sprawy w tych sądach rozpatrują zawodowi sędziowie dla nieletnich, którzy oprócz wykształcenia prawniczego muszą posiadać dodatkowe kwalifikacje, tzn. ukończyć kursy specjalistyczne, organizowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej. Rozpatrywanie spraw w sądzie dla nieletnich wygląda nieco inaczej niż w sądach powszechnych.

Sędzia dla nieletnich musi zapoznać się jak najdokładniej nie tylko z dowodami świadczącymi o winie oskarżonego, lecz również z wywiadem środowiskowym, pozwalającym poznać nieletniego i jego otoczenie, warunki wychowawcze i bytowe; materiałem są również świadectwa i opinie lekarskie, szkolne, z zakładu pracy itp.

Sądy dla nieletnich spełniają bowiem funkcje społeczno-wychowawcze, profilaktyczne i reedukacyjne, różniące się od tradycyjnego pojęcia sądów karzących. Głównym zadaniem sądów dla nieletnich jest dobór takich środków, które rokują poprawę nieletniego, jego reedukację.

Młodzież w „swoim” sądzie nie podlega takim karom, jak areszt, więzienie, czy grzywna, które stosuje się do dorosłych sprawców przestępstwa. Do nieletnich mogą być stosowane tylko środki wychowawczo-poprawcze, takie jak: upomnienie, oddanie pod dozór odpowiedzialny rodziców lub opiekunów, dozór kuratora, umieszczenie w zakładzie wychowawczym lub poprawczym. Dobierając najwłaściwszy z tych środków, sędzia w każdym poszczególnym przypadku bierze pod uwagę osobowość nieletniego, warunki środowiskowe, charakter popełnionego czynu, stopień rozwoju intelektualnego i moralnego.

— *Jakie przestępstwa popełnia najczęściej młodzież? Za jakie czyny odpowiada najczęściej przed sądem dla nieletnich?*

— Trzeba przede wszystkim powiedzieć, że zgodnie z naszym ustawodawstwem nieletni odpowiadają przed sądem tylko za takie czyny, które w odniesieniu do osób dorosłych uznane są za przestępstwa. W odróżnieniu od ustawodawstwa niektórych państw (np. amerykańskiego) takie wybryki młodzieńcze, jak wagarowanie, ucieczki z domu, palenie papierosów czy picie wódki nie są w Polsce uznane za czyny karalne.

Badanie struktury przestępczości nieletnich wykazuje, że najczęściej dokonywanym przez młodzież czynem są kradzieże mienia prywatnego i społecznego. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w 1964 r. 33,10% nieletnich skazanych zostało za kradzieże mienia społecznego, a 53,0% — za kradzieże mienia prywatnego. Razem — 86,10% wszystkich skazanych nieletnich. Można więc powiedzieć, że dominują przestępstwa przeciwko własności.

Przeważnie są to kradzieże w sklepach samoobsługowych i włamania do kiosków, sklepów, piwnic oraz mieszkań prywatnych, kończące się zaborem przypadkowo napotkanych przedmiotów. Często nieletni włamywacze zabierają tylko słodycze, papierosy, alkohol.

Straty materialne powodowane kradzieżami nieletnich nie są wielkie. Znacznie większe są straty moralne i społeczne, wyrażające się przede wszystkim w częstotliwości tych kradzieży, grupowym działaniu oraz w stosunku nieletnich do popełnionych przez siebie czynów. Stosunek ten polega często na celowym lekceważeniu wszelkich nakazów i zakazów, wszelkich norm obyczajowo-moralnych. Zdarzają się kradzieże dla „zaimponowania” rówieśnikom; nierzadko kradzież związana jest

z ucieczką z domu i potrzebą zdobycia pieniędzy na rozpoczęte tak „samodzielne życie”. Nie obserwujemy natomiast obecnie kradzieży z głodu i nędzy.

— *Co pewien czas opinia publiczna zaalarmowana jest wiadomością o poważniejszych również przestępstwach popełnianych przez młodzież...*

— Niestety, od pewnego czasu obserwujemy również pojawianie się szczególnie niepokojących przejawów przestępczej działalności młodzieży. Zdarzają się sporadyczne przypadki dokonywania przestępstw z bronią w rękę, dość znaczny jest udział nieletnich w dokonywaniu poważniejszych włamań, rozbojów lub tzw. wymuszeń tj. rabunku przy użyciu groźby lub siły fizycznej, których ofiarą padają przeważnie dzieci, kobiety i osoby nietrzeźwe. Zaobserwowaliśmy nasilenie elementów chuli-gańskich w przestępczości młodzieży, oraz dokonywanie przestępstw w grupach, nierzadko wspólnie z dorosłymi.

Te najgroźniejsze przestępstwa są dziełem starszej grupy nieletnich w wieku lat 16.

W 1963 r. sądy rozpatrzyły sprawy 4804 nieletnich szesnastolatków. Poważny odsetek tych nieletnich (1936) — to młodzież, która nie pracuje i nie uczy się. Spośród tej grupy skazanych 1167 nadużywało alkoholu, 247 — popełniło przestępstwo pod wpływem alkoholu, 504 — pochodzi z rodzin alkoholików, 890 stawało już poprzednio przed sądem dla nieletnich. Te cyfry są wiele mówiące.

— *Czy to prawda, że wśród młodzieży stojącej przed sądami dla nieletnich znajduje się spory procent dzieci, które nie ukończyły jeszcze 13 lat życia?*

— Jest, niestety, faktem, że 30,9% osądzonych w 1964 r. nieletnich nie miało ukończonych 13 lat życia. Ministerstwo Sprawiedliwości poświęca szczególną uwagę tej grupie najmłodszych, wychodząc z założenia, że wobec młodzieży, która podlega obowiązkowi szkolnemu (a więc pozostaje w zasięgu wychowawczego wpływu szkoły i organizacji młodzieżowych) — należy szukać innych, mniej drastycznych form ingerencji niż postępowanie milicyjno-sądowe. Przeprowadziliśmy więc poważną analizę spraw młodzieży poniżej 13 roku życia, osądzonej w 1963 r.

Młodzież w wieku do 13 lat najczęściej dokonuje kradzieży (90,4% ogółu przestępstw). Drugim typowym dla tej grupy nieletnich przestępstwem są czyny przeciwko życiu i zdrowiu (4,7%) oraz przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu (3%), a w szczególności: podpalenia, niektóre przestępstwa drogowe, podkładanie kamieni na szynach tramwajowych, kolejowych itp.

Bardzo często w przypadku tej grupy młodzieży napotykamy na jaskrawe braki w dziedzinie nadzoru i opieki ze strony rodziców. Charakterystyczne są tu również dane dotyczące alkoholizmu. W grupie tej 4,8% stanowią dzieci, które „nadużywają” alkoholu! W dodatku nie mamy pewności, czy te dane nie są zniżone, czy w toku zbierania wywiadów wykryto wszystkie przypadki picia przez dzieci alkoholu.

W stosunku do nieletnich w wieku poniżej 13 lat sądy stosują najłagodniejsze środki wychowawcze, a więc najczęściej tzw. upomnienia (28,5%) oraz odpowiedzialny dozór rodziców (26,4%). Poważny odsetek spraw ulega umorzeniu, gdy chodzi o błahe przestępstwa, o dzieci niezdemoralizowane — a więc w przypadkach, w których ingerencje i kuratelę należy uznać za niewskazaną.

— *Czy są prowadzone jakieś badania na temat przyczyn przestępczości młodzieży?*

— W Polsce, podobnie jak w wielu innych krajach, prowadzi się liczne badania naukowe w dziedzinie przyczyn przestępczości młodzieży. Odbywają się również międzynarodowe spotkania, w których uczestniczymy. Istnieją bogate materiały źródłowe i publikacje poświęcone tym zagadnieniom.

W Polsce badaniami nad przestępczością młodzieży zajmuje się przede wszystkim Zakład Kryminologii Polskiej Akademii Nauk, a także instytuty naukowe, katedry

uniwersyteckie oraz poszczególni pracownicy nauki. Istotną zaletą badań kryminologicznych jest kompleksowość tych badań, tzn. udział przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych, jak: medycyna, szczególnie psychiatria, pedagogika, socjologia, psychologia, kryminalistyka, prawo karne, i in.

Wszystkie badania kryminologiczne podkreślają doniosłą rolę takich czynników, jak środowisko rodzinne i jego wpływ na kształtowanie osobowości dziecka, środowisko rówieśnicze, szkoła, miejsce pracy, a wreszcie czynniki o charakterze patologicznym.

W ostatnim czasie coraz więcej prac badawczych wskazuje na związek między wielkimi procesami ekonomicznymi (jak urbanizacja, technizacja) a nasileniem przestępczości, również nieletnich.

Bardzo interesujące wyniki badań zawiera praca dr M. B. Maroszka, pt. „Więź społeczna a przestępczość młodzieży”, wydana w 1963 r. w Gdańsku. Poważne badania socjologiczne prowadzili także i publikowali wyniki: St. Kowalski, St. Ossowski i S. Nowakowski.

— *Wśród czynników kształtujących osobowość dziecka na pierwszym miejscu wymieniła Pani Dyrektor rodzinę...*

— Tak, bo podstawowym czynnikiem kształtującym osobowość dziecka jest właśnie rodzina. Niestety, na sali sądowej widzieliśmy często, jak błędy popełnione przez rodziców sprzyjają demoralizacji dziecka.

Nie chcę tu zajmować się rodzinami patologicznymi, np. rodzinami alkoholików, w których postępowanie dorosłych ma oczywiście demoralizujący wpływ na dzieci. Z tych rodzin najczęściej pochodzi wykolejona młodzież.

Nie chcę tu również zajmować się rodzinami rozbitymi, pełnymi konfliktów i napięć, w których dziecko staje się przedmiotem rozgrywek między małżonkami. Atmosfera w rozbitych i skłóconych rodzinach powoduje często ucieczki dzieci i ich wykolejenie

Niewątpliwie, szczególne trudności mają samotne matki, wdowy, kobiety porzucone czy rozwiedzione, które muszą dzielić swe życie między pracę zarobkową i domową, a na obowiązki wychowawcze zostaje im nieproporcjonalnie mało, w stosunku do potrzeb dziecka, czasu.

Ale nawet w rodzinach nierozbitych, poważna część rodziców — to ludzie nie posiadający nie tylko wiedzy, ale również i umiejętności pedagogicznych. Dotyczy to zarówno rodziców starszych wiekiem jak i młodych. Brakowi umiejętności pedagogicznych często towarzyszy brak zainteresowania życiem psychicznym dziecka, jego potrzebami i troskami. W wielu przypadkach troska o dziecko przejawia się wyłącznie w zaspokojeniu jego potrzeb bytowych.

Wiele pisze się i dyskutuje na temat współczesnej rodziny, jej charakteru, struktury, zadań i potrzeb. Można zaryzykować twierdzenie, iż współczesna przeciętna rodzina nie jest w stanie samodzielnie wychować i zaspokoić potrzeb dziecka. Rodzina potrzebuje fachowej pomocy, którą świadczą u nas instytucje państwowe i społeczne, urzędnicy socjalni, kulturalni i sportowi oraz liczne organizacje. Aby korzystanie z tej pomocy było celowe i umiejętne, rodzice muszą być dokładnie pouczeni, gdzie i z jakiej pomocy powinni i mogą korzystać. Te pouczenia i informacje powinny być m.in. treścią pedagogizacji rodziców.

Pedagogizacja rodziców prowadzona jest poprzez Uniwersytety dla Rodziców, poprzez pogadanki i odczyty organizowane w wielu szkołach, poprzez poradnictwo społeczno-wychowawcze i lekarskie, a także przez prasę, radio i telewizję. Działalność ta — na pewno pożyteczna i potrzebna — prowadzona jednak bywa akcyjnie, nie do wszystkich środowisk dociera.

Rozpatrując sprawę nieletnich, sądy tylko w ostateczności stosują środki, polegające na izolowaniu dziecka od naturalnego środowiska rodzinnego. Jedyne w przypadkach specjalnie drastycznych, gdy nie ma możliwości poprawy warunków wychowawczych w rodzinie, i gdy sam nieletni jest już w znacznym stopniu zde-moralizowany — sądy decydują o umieszczeniu w zakładzie wychowawczym lub zakładzie poprawczym. Przeciętnie tych orzeczeń sądowych jest ok. 10%. Znacznie częściej stosuje się oddanie nieletniego pod dozór kuratora.

— *Może kilka słów o kuratorach...*

— Z sądami dla nieletnich współpracują kuratorzy zawodowi i społeczni, którym przypada w udziale niesłychanie pożyteczne społecznie, ale i bardzo trudne zadanie reedukacji wypaczonych młodych istot.

Prawdziwy, niejako „z powołania”, kurator nie ogranicza swych obowiązków do opieki i pomocy nieletniemu, ale wkracza w codzienne życie jego rodziny, a nieraz i środowiska rówieśniczego; interesuje się nauką swego podopiecznego, zdrowiem, pracą i wycieczkami; prowadzi z nieletnim długie rozmowy, stara się zdobyć jego zaufanie.

Nie jest to łatwa i wdzięczna praca, nie zawsze kończy się ona sukcesem i osiągnięciami. Mimo to mamy wielu takich pracujących z oddaniem kuratorów społecznych, którzy bezinteresownie, kosztem własnego wycieczku i własnego zdrowia, walczą o reedukację wykołejonej młodzieży. I potrzeba nam więcej takich kuratorów.

— *A jak wygląda współdziałanie społeczeństwa w walce z przestępczością młodzieży?*

— Oprócz kuratorów, z sądami dla nieletnich współpracuje wiele organizacji społecznych i instytucji państwowych. Z braku miejsca wymienię tu w skrócie niektóre z tych inicjatyw.

Z młodzieżą zde-moralizowaną i przestępczą styka się przede wszystkim Milicja Obywatelska, która ma w swoim dorobku coraz więcej ciekawych i skutecznych form działalności profilaktycznych.

Spśród organizacji młodzieżowych w reedukacji nieletnich biorą udział czynny: Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Młodzieży Socjalistycznej. Harcerze i ZMS-owcy organizują zebrania z nieletnimi przebywającymi w zakładach opieki zamkniętej, a także zabierają podopiecznych sądów na organizowane przez siebie obozy letnie i zimowe.

Również sądy dla nieletnich, przy ogromnej pomocy takich organizacji społecznych, jak: Polski Komitet Pomocy Społecznej, Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, TPD, Liga Kobiet, organizują dla nieletnich różnego typu akcje obozowe i wczasy wychowawcze, oraz świetlice, w których kuratorzy pomagają w nauce i organizują wycieczki.

Ostatnio do pracy z młodzieżą trudną włączyło się również wojsko. Uniwersytety Robotnicze prowadzone przez ZMS oraz tzw. Ochotnicze Hufce Pracy starają się rozwiązać problem młodzieży nie pracującej i nie uczącej się.

Jak widać, organizacje społeczne biorą aktywny udział w walce z przestępczością młodzieży. Niestety, niedostateczna niekiedy koordynacja, rozproszenie środków i koncepcji pomiędzy różne instytucje i organizacje powoduje pewne marnotrawienie sił. Toteż bardzo słuszna jest inicjatywa Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — powoływanie specjalnych komisji do spraw wychowawczych młodzieży. W wielu województwach i powiatach, najczęściej w oparciu o prezydium rad narodowych, powstały już takie komisje, czy też komitety koordynujące. Niewątpliwym osiągnięciem niektórych z tych zespołów jest wciągnięcie szerokich rzesz społeczeństwa do pracy społeczno-wychowawczej z młodzieżą.

— *A profilaktyka? Jakie zadania widzi Pani Dyrektor przede wszystkim w dziedzinie przeciwdziałania przestępczości młodzieży?*

— Nie mamy jeszcze wypracowanego systemu działalności profilaktycznej, ciągle jeszcze szukamy dróg dotarcia do młodzieży moralnie zagrożonej.

Pierwszym kierunkiem „natarcia” w działalności profilaktycznej powinny być środowiska rodzinne. Tu widzę konieczność bezwzględnej walki z alkoholizmem i prostytucją. Doskonale przepisy ustawy o zwalczaniu alkoholizmu w zbyt małym stopniu wykorzystywane są do likwidowania tej plagi społecznej. Niedostateczne wydaje się też zainteresowanie tymi sprawami ze strony zakładów pracy. A przecież można część wynagrodzenia za pracę męża czy ojca, który przepija swoje zarobki, wypłacać do rąk rodziny i w ten sposób zabezpieczyć jej egzystencję.

Zdarzają się — i to nierzadko — przypadki nakłaniania lub nawet upijania dzieci przez dorosłych, bywa, że przez rodziców. Bardzo nieliczne sprawy tej kategorii wpływają do sądów karnych. Tu jest pole do działalności społeczeństwa, które powinno surowo piętnować częstowanie dzieci wódką, prowadzące prostą drogą do demoralizacji nieletniego.

Wielkie zadania spoczywają na nauczycielach, na szkole, która powinna być podstawowym ośrodkiem organizacji pomocy w nauce, właściwego wykorzystania wolnego czasu, zapewnienia dzieciom rozrywek kulturalnych.

Opublikowane na łamach „Państwa i Prawa” wyniki badań, prowadzonych przez sędziego A. Strzembosza, wskazują, że ogromna większość nieletnich, którzy stają przed sądami, to młodzież opóźniona w nauce. Czy w każdym przypadku szkoła, która była tak blisko dziecka, wykorzystwała wszystkie dostępne i możliwe środki pomocy uczniom i oddziaływania wychowawczego?

Należy wysunąć postulat stworzenia takich warunków szkole i nauczycielom, aby mogli się oni w pełni zaangażować w pracę wychowawczą wśród młodzieży, uzupełniając braki i zaniedbania wychowania rodzinnego; dążeniu do uzyskania wysokiego poziomu nauczania powinna towarzyszyć praca nad wychowaniem i kształtowaniem postawy życiowej wszystkich uczniów. Nauczyciel musi być wychowawcą i opiekunem nie tylko najlepszych uczniów, ale również i tych „trudnych”, którzy — gdy nie znajdują pomocy — mogą powiększyć statystykę sądów dla nieletnich.

Ogromne znaczenie w życiu młodzieży ma wybór prawidłowego kierunku nauczania, a następnie właściwe ustawienie w pracy zawodowej. Na te zagadnienia wielokrotnie zwracali uwagę eksperci UNESCO i Międzynarodowej Organizacji Pracy w czasie specjalistycznych konferencji. Zapewnienie młodzieży pomocy w nauce i w wyborze zawodu jest jednym z ważkich elementów działalności profilaktycznej.

Najtrudniejszym problemem jest dotarcie do młodzieży, która nie uczy się i nie pracuje, ale dotychczas nie popełniła jeszcze przestępstwa. W tych przypadkach nie możemy stosować przymusu. Wydaje się, że mamy tu jakieś braki w systemie opieki, w przepisach. Brak jest zamkniętych internatów dla młodzieży, która nie chce wykonywać swych podstawowych obowiązków wobec społeczeństwa, wobec rodziców i wobec samych siebie. Nie trudno przewidzieć dalsze losy tej grupy młodych ludzi.

Jednakże naszą rozmowę pragnę zakończyć nutą optymizmu, która jest niezbędnym warunkiem wszelkiej pracy wychowawczej. Ten optymizm opiera się na świadomości, że przeważająca większość naszej młodzieży — to ludzie zdolni i prawnego charakteru, oddani sprawom swego kraju, że deprawacja i przestępczość obejmuje stosunkowo niewielkie grupy młodzieży, że bezinteresowne zaangażowanie społeczeństwa w pracy wychowawczej wśród młodzieży rokuje możliwości dużych osiągnięć i pokonania trudności.

Rozmawiała

DANUTA KACZYŃSKA

MŁODZIEŻ TRUDNA*Zestawienie bibliograficzne*

Wybór książek na temat młodzieży wykolejonej, tzn. takiej, która łamiąc normy społeczne, moralne i obyczajowe znalazła się w kolizji z prawem i społeczeństwem, obejmuje opracowania popularnonaukowe na ten temat i utwory literackie, przeznaczone dla szerokiego kręgu czytelników a zwłaszcza rodziców, wychowawców oraz opiekunów dzieci i młodzieży. W części pierwszej niniejszego opracowania „Młodzież trudna w oczach pedagogów, psychologów i lekarzy” zamieszczono książki łatwiejsze pisane przez ludzi stykających się w pracy zawodowej z wykolejoną młodzieżą, oparte więc na ich własnych doświadczeniach, obserwacjach oraz materiałach źródłowych, zaczerpniętych z sądów dla nieletnich, zakładów poprawczych i wychowawczych, izb dziecka i in. Część druga „Temat trudnej młodzieży w literaturze pięknej” obejmuje powieści i opowiadania, w których wątek fabularny dotyczący zagadnienia zdemoralizowanej młodzieży uwzględnia ważny problem jej powrotu do normalnego życia w społeczeństwie, pod wpływem przemian psychologicznych i moralnych. W doborze książek zamieszczonych w obydwu częściach znalazły się pozycje łatwe i aktualne, drukowane w ostatnich latach.

Młodzież trudna w oczach pedagogów, psychologów i lekarzy

BERNAŚ TADEUSZ. Skoro sąd tak uważa. Zapiski ławnika sądowego sądu dla nieletnich. (W-wa 1963 „Nasza Księgarnia” s. 138, Bibl. Wychowania Moralnego, t. 6).

Książka zawiera 28 obrazków z sądu dla nieletnich, ukazujących tragiczne losy dzieci pozbawionych rodzinnego domu i właściwego kierunku wychowania. Autor dociekając źródła kompleksów i urazów psychologicznych moralnie wykolejonej młodzieży mówi przede wszystkim o katastrofalnych skutkach złe pojętej miłości rodziców, ich karygodnej niewiedzy pedagogicznej, włączaniu dzieci w konflikty małżeńskie. Odpowiedzialnymi za życie dzieci, które zetknęły się z sądem, zakładami poprawczymi i wychowawczymi, czyni autor dorosłych źle spełniających swoje obowiązki wychowawcze i dla nich — ku przestrodze — napisana jest ta książka.

DOWLASZ GRZEGORZ. Legenda domu przy ulicy Mącznej. (W-wa 1965 „Iskry” s. 262.)

Zbeletryzowane wspomnienia pedagoga i wychowawcy ze Szczecina, który w 1959 r. podejmuje na apel Ministerstwa Oświaty realizację eksperymentu polegającego na prowadzeniu tzw. Domu Rodzinnego dla małej grupy osieroconych dzieci w różnym wieku, przejętych z Domów Dziecka. W książce zostały zamknięte zdarzenia dwu pierwszych lat istnienia Domu prowadzonego z największą ofiarnością przez małżeństwo Dowlaszów. Lata pełne piętrzących się trudności bytowych i rozczarowań wychowawczych, zwłaszcza w pracy ze starszymi zdemoralizowanymi chłopcami, uwiecznionej w końcu dużym sukcesem wychowawczym. Osierocone i psychicznie „okaleczone” dzieci odzyskują ciepło domowego ogniska, a społeczeństwo — uzdrowione moralnie jednostki. Postulacie Mariana Brandysa mówi o zasługach wychowawczych autora. Książka dla wszystkich, zwłaszcza opiekunów trudnej młodzieży.

CZAPÓW CZESŁAW. Czy Johnny stanie się gangsterem? Uwagi o metodach walki z przestępczością młodzieży. (W-wa 1959 „Wiedza Powszechna” s. 187).

Praca na temat walki z przestępczością wśród naszej młodzieży ujmuje to zagadnienie w świetle badań prowadzonych w różnych krajach, a między innymi w USA. Dotyczą one zasadniczych problemów: przyczyn wykolejenia, metod jego zwalczania i sposobów ułatwiających powrót do normalnego życia w społeczeństwie. Przegląd najnowszych teorii pedagogów i naukowców, przykłady różnych form pracy resocjalizacyjnej zapoznają z różnorodnymi środkami pedagogicznymi, które, stosowane w miejsce represji, mają skutecznie zapobiec niepokojącemu i powszechnemu w świecie zjawisku. Działanie oparte na bezbłędnych zasadach sądów dla nieletnich, zakładów poprawczych i wychowawczych, poradni psychologicznych, mądra kontrola młodzieży — to warunki powodzenia pracy wychowawczej podane w końcowych wnioskach autora. Obszerna bibliografia w językach obcych i polskim. Bardzo pożyteczna książka, napisana przede wszystkim dla ludzi pracujących z młodzieżą trudną.

FILIPCZUK HALINA. Są takie dzieci. (W-wa 1961 PZWS, s. 177, rys.).

Autorka pracuje jako psycholog w Pogotowiu Opiekunów, do którego trafiają wszystkie dzieci wykolejone, zdemoralizowane i porzucone, zanim zostaną skierowane do Domów Dziecka, zakładów specjalnych lub wychowawczych. Autentyczne i wstrząsające w swej wymowie relacje, obrazujące warunki rodzinne tych dzieci, wskazują, że przyczyną ich moralnego upadku był zły przykład rodziców, ich pijaństwo i brutalność. We wstępie autorka zwraca uwagę między innymi uwagę na ofiarną pracę Pogotowia, które dla swych nieszczęśliwych wychowanków jest „domem odzyskanego dzieciństwa”. Łatwa i pożyteczna lektura dla wszystkich

rodziców i zainteresowanych poruszoną problematyką.

KOZAKIEWICZ MIKOŁAJ. *Młodość w cieniu paragrafu.* Zebrał, oprac., wstęp. (W-wa 1961 „Iskry” s. 349. Towarzystwo Szkoły Świeckiej i PW „Iskry”, Biblioteka Postępowego Wychowania, t. 12).

Zbiór autentycznych wspomnień wychowawców i nauczycieli z zakładów poprawczych dla dzieci i młodzieży trudnej, wspomnienia więźniów — byłych wychowanków domów poprawczych, fragmenty tekstów z gazetek więziennych, a także niektóre listy tej młodzieży, pamiętniki, listy rodziców i inne materiały. Dają one prawdziwy obraz trudnej pracy nauczycieli w zakładach zamkniętych, ukazują sylwetki psychicznie młodości, przestępców, poruszają zagadnienia pedagogiki specjalnej. Notki wydawcy sygnalizują ważne zagadnienia pracy. Wstęp o powstaniu tej dokumentalnej książki, o przestępczości nieletnich w Polsce i innych krajach. Bardzo pożyteczna książka dla nauczycieli i wychowawców, działaczy społecznych, rodziców i samej młodzieży.

KOZAKIEWICZ MIKOŁAJ. *Złota doxa.* Pustr. Krystyna Stasiak. (W-wa 1963 „Nasza Księgarnia” s. 121, Seria z Gwiazdkami).

Pięć opowiadań literackich, w których autor, pisarz i pedagog, zamieścił autentyczne wydarzenia poświęcone problemowi trudnej młodzieży. Na podstawie losów swoich byłych wychowanków scharakteryzował psychikę wykolejeńców, ich moralną deprawację, nie unikając scen bardzo drastycznych. Bohaterem opowiadania tytułowego jest mały chłopiec z rozbitej rodziny, który nie umie pogodzić się z faktem powtórnego małżeństwa matki. Zazdrość o jej miłość, potęgująca się uczucie osamotnienia powoli wypaczają psychikę zagubionego w wewnętrznych konfliktach dziecka. Dla wszystkich dorosłych.

KRZYŻANOWSKA MARIA. *Dziecko trudne czy źle wychowane.* Rys. Józef Mirski, (W-wa 1953 WP s. 123, Biblioteka dla Każdego).

Jedna z wcześniejszych książek powojennych, napisana przede wszystkim dla rodziców, zwraca uwagę na podstawowe błędy wychowania domowego, skrzywiające psychikę dziecka. Autorka mówi o konieczności wyrabiania od najmłodszych lat dobrych cech i umiejętnego kształtowania charakteru. Najistotniejsze potrzeby psychiczne dziecka to dobra atmosfera domu, wzorowy przykład rodziców, serdeczność i stanowczość w postępowaniu, utrzymywanie stałego kontaktu ze szkołą. Książka dla mniej odczytanych w przedmiocie rodziców.

ŁASTIK SALAMON. *Dom na Wiśniewej.* Reportaże z milicyjnej Izby Dziecka. (W-wa 1960 „Książka i Wiedza” s. 22.)

Na podstawie materiałów warszawskiej Izby Dziecka mieszczącej się przy ulicy Wiś-

niowej autor przypomina, najciekawsze z punktu widzenia psychologa i pedagoga, przypadki wykolejenia. W rozważaniach uogólniających Łastik uzasadnia swój pogląd, że nie ma dzieci złych, są tylko dzieci nieszczęśliwe, których psychika i charakter zostały wypaczone przez błędy wychowawcze. Najbardziej demoralizujące czynniki to egoizm i beźmyślność rodziców, rozkład rodziny, wielodzietność, złe warunki materialne, zakłamanie dorosłych, okrucieństwo, nieliczenie się z usposobieniem dziecka. Autor domaga się społecznej odpowiedzialności za losy młodego pokolenia. Wstęp podkreśla zasługi instytucji i ludzi ofiarnie pracujących nad przywróceniem zdrowia psychicznego nieletnim wykolejeńcom.

ŁASTIK S. *Dzieci, które znam.* (W-wa 1963 „Nasza Księgarnia” s. 206, Biblioteka Wychowania Moralnego, t. 5).

Jeszcze jedna książka tego autora o dzieciach moralnie zaniedbanych. Na pół literackie w formie charakterystyki kilkunastu sylwetek wychowanków i opisy ich przeżyć ukazane są na tle środowisk rodzinnych i szkolnych tych dzieci. Łastik z całą dobitnością powtarza swoje twierdzenie, że bezpośrednią przyczyną urazów psychicznych i wykolejenia młodocianych są błędy wychowawcze domu i szkoły, brak serdecznego i życzliwego stosunku dorosłych do dzieci. Wstrząsające obrazy z życia wykolejonych podopiecznych, spotykanych w warszawskich zakładach wychowawczych, opatrzone są komentarzem autora i zasługują na uwagę wszystkich czytelników, a zwłaszcza rodziców, nauczycieli i opiekunów.

ŁASTIK S. *Trudne dzieci.* (W-wa 1965 „Czytelnik” s. 361.)

Najnowsza książka znawcy problematyki dzieci trudnych, napisana na podstawie sprawozdań milicyjnych, listów i zapisków pamiętnikarskich, relacji wychowawców oraz rodziców, przedstawia okoliczności, jakie doprowadziły do deprawacji moralnej młodzieży. We wnioskach pedagogicznych autor uzasadnia pogląd, że przyczyną wypaczeń psychiki nieletnich i ich społecznej, przestępczej działalności była zła wola lub beźmyślność rodziców i nauczycieli, którzy nie umieli zapobiec złu przy jego pierwszych symptomach. Książka napisana dla wszystkich zajmujących się wychowaniem dzieci, będzie cennym źródłem informacji na temat prawidłowego postępowania wychowawczego.

SZYMAŃSKA ZOFIA. *Dziecko niezdolne czy chore.* (W-wa 1961 PZWL, s. 247.)

Autorka — psycholog i lekarz psychiatra — wykorzystala swe bogate doświadczenia nabyte w ciągu lat pracy z dziećmi w poradni zdrowia psychicznego. Na przykładzie historii

swych pacjentów, przyprawdzanych do poradni z opinią nieznośnych, wyjaśniła ona przyczyny zaburzeń psychicznych, a m. in. choroby obniżające sprawność umysłową dziecka, nerwice, kompleksy, błędy wychowawcze, wśród których wymienia niedosyt rodzicielskiej miłości, brak zaufania i zrozumienia w rodzinie. Książka, przeznaczona dla rodziców i wychowawców, stanowi pożyteczną i interesującą lekturę.

SYMAŃSKA Z. Dziecko trudne. (Wyd. 2. W-wa 1957 PZWL, s. 113, Zdrowie dla Wszystkich.)

Książka dla rodziców mających kłopoty wychowawcze z dziećmi trudnymi. Autorka omawia głównie te przypadki, w których nienormalne zachowanie się dziecka jest następstwem ciężkich schorzeń lub nieprawidłowego rozwoju psychicznego. Przestępnie napisana praca zawiera wiele przykładów zachowań z konkretnych, autentycznych sytuacji rodzinnych. Inne wyd.: 1955.

SYMAŃSKA Z. Dziecko wykołejone. (Wyd. 2. W-wa 1959 PZWL, s. 147.)

Praca jest wynikiem badań dotyczących przyczyn wykołejenia dzieci i młodzieży. Charakteryzując trzy środowiska — rodzinne, szkolne i koleżeńskie, wywierające wpływ na psychikę dziecka, określa ujemne skutki takich czynników, jak rozbitcie rodziny, alkoholizm, zła atmosfera moralna rodzinnego domu, szkodliwe metody wychowawcze, niepedagogiczne podejście do mniej zdolnego ucznia, zdemoralizowanie kolegów. Spośród innych powodów wykołejenia mówi o przyczynach biologicznych (zły stan zdrowia, upośledzenie umysłowe, nerwice, psychopatia) oraz osobiste ciężkie przeżycia nieletnich. Autorka podaje także psychologiczne motywy aspołecznych czynów dziecka oraz wskazuje możliwości zapobiegania i ratowania dzieci znajdujących się na drodze do wykołejenia, mówiąc np. o ulgach dla pracujących matek, większej liczbie internatów i półinternatów. We wstępie mówi m. in. o zasługach Poradni Zdrowia Psychicznego niosących pomoc dzieciom wykołejonym.

Temat młodzieży trudnej w literaturze pięknej

CIAPAŁO MICHAŁ. Powroty. (W-wa 1963 LSW, s. 272.)

Debiut książkowy młodego pisarza ze śląskiego środowiska twórczego, wyróżniony trzecią nagrodą konkursu Związku Literatów Polskich i Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, przedstawia 20-letniego robotnika wrocławskiego pochodzącego ze wsi, który po wielu kłopotach z prawem i społeczeństwem pragnie wrócić do uczciwego życia. Niebanalny wizerunek psychologiczny powieściowego bohatera, targanego wewnętrznymi sprzecznościami

i obraz trudnego powrotu do ustabilizowanego życia oraz obowiązujących norm moralnych i obyczajowych. Ciekawa pod względem socjologicznym książka dla wszystkich.

CIAPAŁO M. Przed odpoczynkiem. (Katowice 1965 „Śląsk”, s. 262.)

Powieść nawiązuje do tematyki podjętej w „Powrotach”. Autor ukazuje proces psychologicznej przemiany wykołejonego młodego człowieka, członka bandy przestępczej, przybyłego na Śląsk w celu zorganizowania napadu rabunkowego. Dramatyczne przeżycia własne oraz poznanie górniczego środowiska odwodzą chłopca od złodziejskich planów — zaczyna cenić pracę, ludzką przyjaźń i solidarność. Interesująco prowadzone wątki psychologiczne. Ambitna, ciekawie skonstruowana powieść dla wszystkich.

NAPIÓRKOWSKI REMIGIUSZ. Jutro odpoczniesz. (W-wa 1964 „Iskry”, s. 140.)

Bohaterami utworu są robotnicy budujący drogę w Bieszczadach i zapórę wodną na Sanie. Główny problem psychologiczny skoncentrowany jest wokół ukazania wewnętrznych przemian grupy młodych ludzi o złej przeszłości, żyjących do niedawna na marginesie społeczeństwa. Udział w wielkiej budowie, satysfakcja z wykonywania pożytecznej pracy pozwalają im właściwie ocenić własne postępowanie. Przekonywająca motywacja psychologiczna. Dobra książka, zainteresować powinna zwłaszcza młodzież robotniczą.

PAPIER TADEUSZ. Magdalena w nocy. Ilustr. S. Ibiś-Gratkowski. (Łódź 1962 Wydawn. Łódzkie, s. 172.)

Pięć opowiadań przedstawia życie upadłych dziewcząt, nieletnich przestępców i złodziei na tle współczesnej Łodzi. Najdłuższe opowiadanie tytułowe, ujęte jak i pozostałe w formę monologu, mówi o 17-letniej Magdalenie odsiadującej w więzieniu wraz ze swymi kompaniami z sążki wyrok sądowy. Charakterystyka wykołejonej młodzieży ukazana jest na tle ich domów rodzinnych i realiów przemysłowego miasta. Utwory bliskie reportażowym relacjom, choć pozbawione większych walorów literackich, napisane są sugestywnie i nie pozbawione pewnych wniosków pedagogicznych na temat przyczyn wykołejenia psychiki młodych. Dla wszystkich dorosłych.

PAUKSZTA EUGENIUSZ. Gdzie diabeł mówi dobranoc. (W-wa 1959 „Iskry”, s. 413.)

Fabula powieści poznańskiego literata rozgrywa się na Mazurach. Kilkunastoletni chłopiec, „konik” kinowy należący do chuligańskiego świata Olsztyna, po zabiciu człowieka, na którego napadł, kryje się w leśniczówce w Puszczy Piskiej. Tutaj pod

wpływem silnie odczuwanego piękna przyrody, kontaktu ze światem zwierząt, miosoci do dziewczyny następuje w nim gruntowna przemiana. Akcja bogata w elementy kryminalno-sensacyjne nie pozbawiona jest walorów wychowawczych. Powieść ilustruje także wiele spraw i konfliktów z życia autochtonów. Dla dorosłych i starszej młodzieży.

SALABURSKA KRYSZYNA, DEBICKI KAZIMIERZ. *Nieprzetarty szlak*. (W-wa 1965 Wydawn. Harcerskie, s. 346, ilustr.).

Książka o wynikach ciekawej eksperymentalnej akcji wychowawczej prowadzonej przez harcerską drużynę „Nieprzetartego szlaku”, m. in. w zakładach wychowawczych, domach poprawczych, schroniskach dla nieletnich. Ilustracją literacką tej pięknej pracy Związku Harcerstwa Polskiego są opowiadania autorów, natomiast końcowy szkic Marii Łyczko podsumowuje działalność ZHP w l. 1950–1964. Lektura zainteresuje nie tylko działaczy społecznych i pedagogów, ale również szeroki krąg dorosłych i starszej młodzieży.

SALABURSKA KRYSZYNA. *Spotkanie z diabłem*. Opowiadania. (W-wa 1958 „Nasza Księgarnia”, s. 174.)

Trzy opowiadania autorki podejmują jak i inne, późniejsze jej utwory, temat współczesnej młodzieży, młodzieży zagubionej w świecie dorosłych, idącej przez życie samotnie, bez opieki i pomocnej rady starszych. Pozostawieni sami sobie przeżywają fatalne w skutkach kryzysy moralne. Piotr („Spotkanie z diabłem”) staje się podczas chulihańskiej burdy nieświadomym sprawcą kalectwa nieznaney dziewczyny, którą później pokochał. Monika („Nikt mnie nie kocha”) bierze udział w rabunkowej bandzie, a chłopiec, z opowiadania „Krzysztof” okrada dom rodziców, aby utrzymać zbyt wczesnie założoną własną rodzinę. Wszystkie opowiadania nadawane przez radio w formie słuchowisk, napisane z pasją moralizatorską, stawiają pod adresem rodziców konieczność otoczenia młodych opieką, serdecznością i zaufaniem. Dobra, przystępna lektura dla szerokiego kręgu czytelników.

SALABURSKA K. *Szczury błękitnego nieba*. (W-wa 1965 „Nasza Księgarnia”, s. 174.)

Powieść-reportaż ukazuje życie kilku rodzin z tej samej kamienicy, rodzin należących do różnych środowisk społecznych. W przenikających się przeżyciach rodziców i dzieci, w obrazie ich konfliktów i niepowodzeń autorka zamyka główną tezę, że ofiarą złego postępowania dorosłych jest młodzież, w których wrażliwą psychikę głęboko zapadają doznane od nich upokorzenia i zawody. Powieść pisana z dużym osobistym zaangażowaniem nie unika scen drastycznych i brutalnych. Dla wszystkich dorosłych. Inne wyd. 1961.

SIEKIERSKI ALBIN. *Pół godziny przyjaźni*. (W-wa 1964 MON, s. 284, tabl. 16.)

Powieść śląskiego pisarza, laureata kilku nagród literackich, autora również sztuk teatralnych, jest rozwinięciem scenariusza filmowego „Czerwone berety”. Jest to realistycznie przedstawiony obraz codziennego życia żołnierzy w jednostce desantowo-powietrznej WP. Główni bohaterowie powieści, Kardas i Warecki, byli przed powołaniem do służby wojskowej groźnymi chuliganami i opryszkami. Nowe warunki, w jakich się znaleźli, zgrany kolektyw wpływają zbawicznie na ich wypaczone charaktery i pozwalają im zacząć inne życie — pozytywne i ciekawe. Książka atrakcyjna, pozbawiona zbędnej dydaktyki, bogata w tło obyczajowe żołnierskiego życia, spodoba się dorosłym i młodzieży.

SIEKIERSKI A. *Urodzajne piachy*. (Łódź 1961 Wydawn. Łódzkie, s. 175.)

Miejszem akcji powieści o młodych robotnikach, pochodzących z różnych stron kraju, jest odkrywkowa kopalnia na Śląsku. Większość z nich ma na swoim koncie burdy pijackie, złodziejstwo, chulihaństwo. Autor nie idealizuje dalszych losów bohaterów, z których tylko część pod wpływem trudnej pracy w zespole odrodzi się moralnie. Siekierski, znając pracę w przemyśle węglowym z własnych obserwacji, wzbogacił książkę w wiele autentycznych scen obyczajowych. Książka wyróżniona na konkursie Wydawnictwa Łódzkiego w 1958 r. Lektura dla dorosłych i starszej młodzieży.

SPROSTOWANIE

W części nakładu numeru 2/1966 z lutego br. nie został odbity na str. 33 nagłówek „Poradnik Bibliotekarza” — Rok XVIII — LUTY 1966 — Nr 2 (196), za co przepraszamy naszych Czytelników.

W numerze 11/12 „Poradnika Bibliotekarza” z grudnia 1965 r. na str. 383 zniekształceniu uległo nazwisko autora artykułu „Pawiak w oczach pamiętnikarzy”, które powinno brzmieć: Władysław Bartoszewski.

OPOWIADANIA O DAWNYCH DZIEJACH

Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie

„Na pewno wielu z nas w dzieciństwie szukało skarbu. Czasem na strychu, czasem w piwnicy, czasem w lesie, w norach pod pniakami, czasem w dziuplach, czasem na dnie studni. A już szczególnie chętnie szukało się go, gdy w pobliżu były jakieś stare ruiny, albo miejsce zwane nie wiedzieć czemu grodziskiem, podczas gdy naprawdę było to tylko wzgórze albo wał ziemny. Ale tylko nieliczni spośród nas znaleźli taki skarb. Częściej były to raczej jakieś stare skorupy, może wyglądający kamień przypominający siekierkę, w najlepszym wypadku stary pieniąż. A później zapominaliśmy o tych poszukiwaniach. Woleliśmy zająć się zdobywaniem innych skarbów, takich, które łatwiej znaleźć, obejrzeć i dotknąć, choć czasem równie trudno osiągnąć. I nie przychodzi już nam do głowy poszukiwanie skarbów ukrytych w ziemi”. — Autor przytoczonego cytatu, Kazimierz Dziewanowski („Reportaż o szkiełku i oku”, Iskry 1963) słusznie zauważył, że w każdym niemal człowieku tkwi „żyłka archeologiczna” — chęć poznania życia naszych przodków sprzed tysięcy lat, których tajemnice kryją się wciąż jeszcze w głębokich pokładach ziemi.

Archeologia — termin pochodzenia greckiego tłumaczący się dosłownie jako „opowiadania o dawnych dziejach” — to nauka, która najdawniejsze dzieje ludzici bada na podstawie przedmiotów znalezionych w ziemi lub znajdujących się na jej powierzchni. Równie przy tym ważne są zabytki tzw. nieruchome — grodziska, jaskinie, kurhany, jak i ruchome — narzędzia, broń i in.

W Polsce naukowe zainteresowanie badaniami archeologicznymi sięga XVIII w., rozwinęło się poważnie w latach 1919—1939, aby po przerwie wojennej rozkwitnąć w ostatnim dwudziestoleciu; w niemałym stopniu przyczyniły się do tego ożywienia inicjatywy związane z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego. I tak archeologia polska stoi dziś na jednym z pierwszych miejsc w Europie.

Państwowe Muzeum Archeologiczne, utworzone w dwudziestoleciu międzywojennym, jest placówką wysokiej rangi naukowo-badawczej i muzealniczej. Do jego zadań statutowych należy działanie w zakresie archeologii ziem polskich i archeologii innych krajów, z wyjątkiem archeologii antycznej. Muzeum „prowadzi prace naukowo-badawcze, gromadzi materiały źródłowe i dokumentacyjne, przechowuje, konserwuje, opracowuje, publikuje wyniki swych prac oraz udostępnia je dla celów naukowych i popularyzacyjno-oświatowych”. Niektóre prace prowadzi całkowicie na własny rachunek, to jest i w zakresie finansowania, i strony naukowej, kiedy indziej ogranicza się do kierownictwa naukowego, współdziałając z instytucjami, które asygnują potrzebne fundusze.

W skład Muzeum wchodzi dział naukowo-badawczy: starszej i średniej epoki kamienia; młodszej epoki kamienia; epoki brązu; epoki żelaza; wczesnego średniowiecza; średniowiecza i czasów późniejszych; numizmatyczny; archeologii powszechnej; inwentaryzacji zabytków; naukowo-oświatowy i metodyczny; dokumentacyjny, pracownie: konserwatorsko-badawcza; antropologiczna; zoologiczna; petrograficzna; kreślarska; fotograficzna. Wreszcie biblioteka, która — obok literatury naukowej i popularnonaukowej; o charakterze specjalistycznym — gromadzi również publikacje beletrystyczne, tematycznie związane z archeologią.

Ten schemat strukturalny — suchy jak każdy schemat — mówi wszakże najlepiej, czym jest współczesna archeologia i jak ogromną, mrówczą pracę spełnia w niej warszawskie Muzeum.

Archeologiczne prace wykopaliskowe dostarczają podstawowych materiałów, które muszą być z kolei poddane skrupulatnym badaniom. Tysiące pomiarów, zdjęć, rysunków pozwalają dopiero ustalić charakterystyczne cechy znaleziska, sporządzić jego dokładny opis z uwzględnieniem miejsca odkrycia, warunków, otoczenia itp. A tylko tak opracowane znalezisko ma dla nauki prawdziwą wartość. Przy tym nigdy nie wiadomo z góry, co jaką wartość przedstawia, nic więc nie może zostać pominięte. Kamienna siekierka czy gliniana skorupa z zachowanymi resztkami ziaren zboża, popioły wygasłego ogniska, ozdoba wycięta z rogu — wszystko to są ogniwa w łańcuchu dziejów naszych przodków.

Granica zainteresowań archeologicznych w przeszłości historycznej jest nieograniczona, a gdzie się ona kończy? — Formalnie w czasach, do których istnieje już wystarczająca ilość źródeł pisanych. Ale tylko formalnie. Przy badaniu okresów historycznie udokumentowanych jest również wiele problemów, które rozstrzyga się metodami badań archeologicznych. Z kolei i sama archeologia coraz to szerzej korzysta dla swoich potrzeb z osiągnięć innych nauk. Przy pracach w terenie stosuje się niejednokrotnie takie techniki, jak zdjęcia lotnicze, podwodne badania dna zatopionych osiedli (np. w Biskupinie) przy udziale nurków, wiercenia świadrami geologicznymi itp. Ogromne znaczenie mają też prace rekonstrukcyjne i konserwatorskie — chodzi przecież o to, żeby zabytki, które przetrwały w ziemi tysiące lat, nie zostały bezpowrotnie stracone po ich wydobyciu na powierzchnię. I tu przychodzi z pomocą zdobycze fizyki i chemii. Pracownie muzealne to warsztaty naukowe, w których nowoczesną techniką odczytuje się i chroni przed zniszczeniem dokumenty pradziejów.

Oddziałem warszawskiego Muzeum jest słynny Biskupin (pow. Żnin) — osiedle obronne kultury łużyckiej istniejące w latach ok. 550—400 przed naszą epoką, a więc dziesięć tysięcy lat temu. Prof. Zdzisław Rajewski, dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego, już przed 1939 r. kierował tam badaniami wspólnie z nestorem polskiej archeologii, prof. Józefem Kostrzewskim. W niezbyt już odległej przyszłości ma być rezerwat w Biskupinie „in situ” (tj. w miejscu znaleziska) rozbudowany. Dokumentacja techniczna jest w przygotowaniu, w 1967 r. powinno się przystąpić do wykonawstwa. Drugim, bardzo ciekawym zespołem, którym Muzeum opiekuje się od strony naukowej, jest wczesnośredniowieczny zespół grodowy (X w.) w Starym Bródnie na przedpolu Warszawy. I tutaj — po zrekonstruowaniu niektórych zachowanych fragmentów zabudowy i przywróceniu bodaj w części dawnego wyglądu — utworzy się ośrodek muzealny.

Zasięgiem swojej pracy Muzeum obejmuje cały kraj. W jego zbiorach znajdują się eksponaty z ok. 6000 stanowisk (tj. punktów, gdzie odkryto zabytki wykopaliskowe). Ogólna ilość eksponatów idzie w setki tysięcy. Olbrzymia jest też ich różnorodność — od prymitywnych narzędzi krzemienych, naczyń glinianych, przedmiotów z kości, rogu, drewna, żelaza do wyrobów o coraz bardziej zróżnicowanych formach wykonawstwa, zdobnictwa, koloru. Słowem jest tu wszystko, co wchodzi w zakres kultury i sztuki, świadcząc o dokonującym się krok po kroku postępie w umiejętnościach, potrzebach i zainteresowaniach tych, którzy to działali.

Okazją do zapoznania się ze zbiorami Muzeum są organizowane tu wystawy. Z ostatnich lat warto przypomnieć parę dużych wagi choćby takich, jak: „Wykopaliska warszawskie” — wystawę przygotowaną w 1965 r. z okazji obchodów VII wieków Warszawy, „Początki państwa polskiego” — wystawę, której swego rodzaju podsumowaniem był konkurs rysunkowy na ten temat przeprowadzony wśród młodzieży i zamknięty ekspozycją najlepszych prac, wreszcie najnowszą, stałą

ekspozycję „Kultura Słowian we wczesnym średniowieczu”. Jest to ekspozycja nie tylko bardzo bogata i pouczająca, ale i niezwykle ciekawa. Można i warto obejrzyć ją nie jeden raz. Współorganizatorami i współwystawcami — obok Polski — są: Czechosłowacja, Jugosławia, NRD, Rumunia, Węgry i ZSRR. Nie sposób opisywać tysiące zaprezentowanych eksponatów wiążących się z najróżniejszymi dziedzinami życia i wydarzeń historycznych, przez które przechodziły plemiona słowiańskie. Podstawową cechą jest zbieżność pewnych zwyczajów, upodobań i cech rozwojowych wyrażająca się w ozdobięństwie wytwarzanych przedmiotów, architektury, sprzętów gospodarczych, przedmiotów codziennego użytku itp.

Z drugiej strony na każdym niemal obszarze można zauważyć pewne cechy wyodrębniające jego mieszkańców i doczytać się trwającej przez wieki ciągłości upodobań i uzdolnień. U Bułgarów np. widać bardzo wyraźnie wczesny rozwój ceramiki dekoracyjnej, naczyń o bogatej ornamentacji i ozdobnych płytek do wykładania ścian i podłóg, w dziale przygotowanym przez NRD zwracają uwagę przedmioty z zakresu rzemiosła, u Węgrów kunsztowna „galanteria” — pasy i torby z bogatymi srebrnymi okuciami itp. Zresztą co krok to coś nowego, przykuwającego uwagę. Dział ZSRR: na tle fotografii przedstawiającej chatę-półziemiankę w ośrodku Grodzisko-Nowotroickoje z VIII (IX) w. — w gablocie niektóre znalezione tam przedmioty: jest oczywiście ceramika, ale są i zaskakujące w zestawieniu z wnętrzem, gdzie je znaleziono, srebro, ozdoby, bransolety, wisioriki. — A o krok dalej zabytki piśmiennictwa, na „papierze”, jaki ówczesny człowiek miał w zasięgu ręki, to jest na skrawkach brzozonej kory: jest wycięty na korze alfabet, jest rytec, którym go żłobiono, są zapiski, wśród nich list, a raczej parę zdań: „...tyle za nami słów... Przyjedź...” — Dawne czasy, zaś treść w takiej czy innej formie, w najróżniejszych wariantach, powtarzająca się do dziś... Najbogatsza jest, rzecz jasna, polska część ekspozycji: reprezentowane są tu dziesiątki tematów od architektury, wierzeń (przedmioty kultu: obrzędowe maski, figurki, amulety), poprzez bardzo szeroki wachlarz dokumentów życia społecznego i gospodarczego: mamy więc i handel, i rolnictwo, i rzemiosło; dowiadujemy się, jakimi narzędziami nasi praprzodkowie uprawiali swoje pola, jak wyglądały sieci, którymi dokonywali połowów, z jaką bronią wyruszali na zwierzę, jak umacniali swoje osiedla, w czym i co jadali, jak się ubierali (narzędzia krawieckie, szewskie itp.), a nawet stwierdzamy, że interesowali się... sportem (!), można bowiem zobaczyć coś, co się nazywa „łyżwami” z kości, choć nie lada trzeba było mistrza, żeby się na nich utrzymać. Słowem jest to księga, którą można i warto długo studiować.

W przyszłości wystawa zostanie — tak się przynajmniej zamierza — przekomponowana. Po zlikwidowaniu części zagranicznej jeszcze bardziej wzbogacone będą niektóre działy dotyczące Polski. Materiał już i teraz jest olbrzymi, a że — obok oryginalnych eksponatów — uzupełniają go plansze, mapy, napisy objaśniające — stanowi bezcenne źródło wiedzy o prapoczątkach państwa polskiego. Toteż dobrze się dzieje, że na wystawę przychodzi dużo młodzieży, że jest ona wykorzystywana jako istotna pomoc w nauce historii i kultury.

Muzeum Archeologiczne przywiązuje duże znaczenie do działalności oświatowo-popularyzatorskiej: organizuje c y k l e w y k ł a d ó w (np. cykl taki przeprowadzono dla nauczycieli szkół warszawskich), pogadanek, odczytów — dla szkół, różnych instytucji, domów kultury i in. Istniejące przy Muzeum tzw. „Pogotowie oświatowe” to zespół wyjeżdżający z prelekcjami w teren, do mniejszych miasteczek i wsi, przy czym pogadanki są zawsze połączone z pokazami zabytków. Zadaniem „Pogotowia archeologicznego” są w y p a d y w t e r e n, kiedy trzeba szybko zabezpieczyć czy ocenić jakiś obiekt archeologiczny. Ma też w swoim dorobku Muzeum wiele zasług o charakterze „pomocy koleżeńskiej” — tak więc zarówno eksponatami jak pomocą naukową służy placówkom, które na własnym terenie starają się pokazać

znaleziska archeologiczne; udzielono takiej pomocy np. przy urządzeniu ekspozycji w dawnej siedzibie książąt mazowieckich w Liwie, w zabytkowej wieży ratuszowej w Pułtusk i in. W Warszawie ma Muzeum — w Śródmieściu — własną dużą witrzynę wystawową, w której prezentowane są co ciekawsze zabytki. Osobną sprawą jest inicjatywa Muzeum dotycząca zorganizowania w przyszłości turystycznych szlaków przyrodniczo-historycznych, związanych z cennymi zabytkami archeologicznymi; jedym z pierwszych byłby szlak prowadzący do Gąsawy przez Biskupin w kierunku na Szubin. Wszystko to prowadzi do rozszerzenia wiedzy o zabytkach archeologicznych, do poznania historii i wyrobienia dla niej szacunku, a także pogłębienia w społeczeństwie kultury, bez której wiele cennych obiektów może zostać zaprzepaszczonych. W zasadzie każde znalezisko archeologiczne musi być zgłaszane do Muzeum, jakże często jednak — przez nieświadomość — bywa zlekceważone i zniszczone. Podczas rozmów, które wywiązały się po prelekcjach wygłaszanych przez archeologów, niejeden z uczestników takiego zebrania przypominał sobie i mówił o przedmiotach, na które natknął się i po prostu wyrzucił, nie zdając sobie sprawy że — takie stare, tak nieporadnie wykonane — mogą być skarbem w rękę naukowca. W łańcuchu odkryć archeologicznych każde najmniejsze ogniwo ma swoją wagę.

Państwowe Muzeum Archeologiczne mieści się w Warszawie — w zabytkowym budynku dawnego Arsenалу — przy ul. Długiej 52. W sprawie organizowania pogadek i pokazów w terenie oraz uzyskania potrzebnych wskazówek należy zwracać się listownie lub telefonicznie do Działu Oświatowego Muzeum.

IZABELLA STACHELSKA

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Książka JÓZEFA RATAJCZAKA Ziarenka maku (W-wa 1966 NK, zł 18.—) to zbiór 24 wierszy. Wiersze te są krótkie, poświęcone różnym tematom (głównie przyrodzie, chmurom, wiatrowi itp.), napisane bez trudnych słów i metafor, poetyczne i nastrojowe. W niektórych autor zwraca się do dzieci, mówi o ich sprawach i jak gdyby w ich imieniu (np. „Wakacyjne marzenie” czy „Mój pies”), w innych, trudniejszych, przedstawia swoje refleksje i doznania poety (np. „Zielony wiersz”, „Wiatr”, „Królewicz”). Książka jest bogato, barwnie i bardzo ładnie ilustrowana, sądząc po stylu — przez Bożenę Truchanowską, której nazwiska zapomniano na książce wydrukować. Dział N, poziom I.

Dosyć szokującą książkę dla młodszych (chyba?) dzieci stworzyli wspólnie JERZY KIERST (tekst) i Bohdan Butenko (ilustracje). Jest to Księga portretowych zażeń (W-wa 1966 NK, zł 20.—), w której jako narratorzy występują dwa cudaczne stwórki, dziwnie się nazywające: Wypuczek i Wkleśiolek. Wypuczek opowiada czytelnikom historyjki o bardzo brzydkich postępkach i złośliwych figlach różnych łobuzów i łajdaków, Wkleśiolek rysuje scenki z historyjek i przytakuje Wypuczka, obaj cały czas komentują

ją akcję, narzekając że ich „bohaterowie” tak brzydko postępują. Historyjek jest w sumie sześć, a przy końcu każdej z nich narysowana jest ramka portretu, w którą czytelnik ma wkomponować karykaturę łobuza, szkodnika czy złodzieja, „bohatera” danej historyjki. Jednym słowem autor cały czas podsusza czytelnikom różne pomysły kiepskich figlów i cały czas tłumaczy im, że ich wychowuje na przykładach negatywnych, czyli odwrotnie, niż to bywa u innych autorów, którzy starają się wychowywać nie dając tego odczuć czytelnikowi.

Ciekawa szata graficzna (karykaturalne ilustracje Butenki, umieszczone na różnokolorowych kartkach, zróżnicowanie czcionek, pomysłowe układy) nie na wiele się przyda, książka jest niby dowcipna, a właściwie nieprzyjemna. Szkoda, bo książek na II poziom, dział O, stale nam brak.

W 1963 r. ukazała się Ulewa MACIEJA SŁOMCZYŃSKIEGO. Już wówczas bibliotekarze uznali, że wydawnictwo zrobiło czytelnikom kłepski kawał wydając „Ulewę”, która była właściwie nie powieścią tylko początkiem powieści, urwanej w najciekawszym miejscu i zakończonyj formułką „koniec części pierwszej”. Przy naszym tempie pro-

dukcji wydawniczej można było przypuszczać, że na dalszy ciąg poczeka się długo, niektórzy bibliotekarze zdecydowali więc kupić książkę i zachować ją w magazynie do czasu ukazania się dalszego ciągu, aby nie drażnić czytelników podsuwaniem im początku powieści, bez nadziei na rychły ciąg dalszy. Jakoż czekanie trwało prawie 3 lata, nie koniec jednak na tym! Wydawnictwo kontynuuje klepskie żarty: część drugą wydano w jednym woluminie razem z częścią pierwszą, pod nowym tytułem, tytułem części drugiej: Marsz ołowianych żołnierzy (W-wa 1965 NK, z1 13). Na domiar wszystkiego i ta książka nie stanowi jeszcze całosci! Ostatnie jej rozdziały wskazują wyraźnie na to, że będzie jeszcze ciąg dalszy! Akcja wciąż jest na etapie rozwoju wypadków, daleko jej do zakończenia. Być może za następne 3 lata „Nasza Księgarnia” wyda łaskawie „nowość” składającą się z trzech części razem, a za 6 lat — gruby wolumen, cztery części na raz. W tej sytuacji sądzę, że lepiej „Marszu ołowianych żołnierzy” wcale nie kupować. I tak naraziliśmy się już na straty kupując „Ulewę”, która właściwie nadaje się na przemiał, jako kawałek książki. A szkoda, bo powieść jest ciekawa, dobrze napisana i należy do bardzo nielicznych polskich powieści na temat życia dzieci w czasie II wojny światowej, dostępnych dla młodszych czytelników, około 11-letnich. Dla takich dzieci mamy właściwie tylko „W obłęzionej Warszawie” Zawadzkiej.

Jeśli jednak poczekamy na wydanie łączne całosci (która nam wiadomo z ilu części będzie się składała), to możemy równie dobrze spotkać się z jeszcze jedną niespodzianką: wydawnictwo znacznie może publikować następne tomy pojedynczo!?

Nowa powieść RYSZARDA LISKOWACKIEGO Wodzu, wyspa jest twoja (W-wa 1965 NK, z1 14.—) literacko stoi znacznie wyżej niż dwie poprzednie tegoż autora, jest prócz tego interesująca i można jej rokować poczytność, budzi jednak zastrzeżenia natury pedagogicznej, jako gloryfikacja „prawa pięści”.

Bohaterami książki są dwaj chłopcy: Andrzej, syn dyrektora, chłopak świetnie sytuowany, zarozumiały, samowolny, egoista, nadmiernie ambitny, o bardzo silnych instynktach wodzowskich, a równocześnie leniuch i zły uczeń, oraz Bolek, popychadło Andrzeja, chłopak z ubogiej rodziny, zaindukany, ale także ambitny i marzący skrycie o tym, by zdobyć wśród kolegów lepszą od dotychczasowej pozycję. Pewnego dnia w czasie wakacji obaj chłopcy (po scysjach domowych) uciekają wspólnie w świat i zatrzymują się na małej wysepce na Odrze. Trzy dni spędzone na wyspie wykazują, że Bolek jest „lepszy” od Andrzeja: odważniejszy, bardziej zaradny. Upakarzany przez zarozumiałego kolegę postanawia walczyć z nim

o władzę na wyspie i odnosi sukces. Po powrocie chłopców na własne podwórko sytuacja ma jednak wrócić do stanu poprzedniego, Bolek znów traktowany jest jak popychło i dopiero bijatyka na pięści, w której pokonał „wrogów” (kilku) — „ustawia” chłopca wśród kolegów.

Autor ukazał pewną sytuację, ale nie określił wyraźnie swego stanowiska, zostawił wszystko domyślności czytelnika. Nie podkreślił naganności faktu ucieczki z domu na całe 3 dni (ani słowa o zmartwieniu i strachu rodziców!) nie wskazał, kiedy postępowanie chłopców było dobre a kiedy złe, a wydaje się, że przynajmniej Andrzej (jeśli nie obaj chłopcy) wyraźnie też nie zdaje sobie z tego sprawy i z całej historii na wyspie nie wyciąga słusznych wniosków. Książka, w której problem ukazany jest w ten sposób, nadaje się doskonale do przedyskutowania w gronie dzieci-czytelników, podsunęta natomiast indywidualnemu czytelnikowi, nie dość rozgarniętemu, może zostać opacznie rozumiana, a mianowicie: „Jak nie masz ojca-dyrektora, to przynajmniej musisz mocno bić, bo inaczej ciebie będą kopać”. Nie to chyba chciał Liskowacki powiezieć dzieciom w swej książce, ale tak ją można odczytać, wskutek pełnej rezerwy i dystansu postawy autora, ograniczającego się do relacjonowania faktów. Poziom III (od 13 lat), dział P.

Jeszcze jedna tym razem książka wątpliwa pedagogicznie (a przynajmniej bardzo dyskusyjna!) to Coś niecoś o pewnej rodzinie S. SZATROWA (W-wa 1965 NK, z1 17.—). Jest to bardzo zabawna, współczesna książka radecka, wydana jak dla małych dzieci, a nadająca się dla młodzieży i dorosłych, z poczuciem humoru. Napisana jest w pierwszej osobie, jako relacja małego chłopczyka (lat chyba 7 lub 8) o rodzinnym domu. Ten dom, ukazany satyrycznie, to ojciec-kombinator, obłudnik i demagog, matka-koltunka, siostra-studentka, normalna i sympatyczna dziewczyna i różne ciotki-dziwaczki. Synek Piotrusz opowiada o różnych domowych historyjkach z niewinną miną dzieciaka, który nikogo nie osądza, ale bardzo bystro obserwuje. Kapitalne scenki składają się na obraz świetnie skarykaturowanej rodzinki. Satyra jest przy tym na tyle przejrzysta, że i dziecko (od 13, 14 lat) pozna się na niej bez trudu. Ilustracje Festerera — równie dowcipne. Książka przypomina trochę wydaną w 1964 roku (również przez „Naszą Księgarnię” i w bardzo podobnej formie) książkę Sempé i Goscinnego „Rekreacje Mikołajka”, ale tamta książka była jednak bardziej książką o dzieciach dla dorosłych, a jej francuski, psychologiczny i „cienki” humor trudniejszy był do odczytania, natomiast książka Szatrowa jest książką o dorosłych i jest chyba bardziej jednoznaczna, wyraźniej satyryczna, a jej humor

jest w dużym stopniu sytuacyjny. Nie trzeba się obawiać, że czytelnik odbierze ją jako pochwałę cwaniactwa i oportunistów, kpiny są zupełnie wyraźne, powstaje natomiast pytanie, czy nie za wiele ostatnio tych kpin z dorosłych w ksiązkach dla dzieci i młodzieży? Niektórzy pedagogowie sądzą wręcz, że wydanie takiej ksiązki, w takiej formie, to nieporozumienie i skandal.

Zbójckie dukaty KONSTANTEGO STECKIEGO (W-wa 1965 NK, zł 20.—) to powieść historyczna dla starszych dzieci i młodzieży. Fabuła książki osnuta jest na tle ruchów chłopskich na Podhalu w XVII wieku, akcja rozpoczyna się w 1629 roku. Górale, właściciele biednych, drobnych gospodarstw, uciskani i wyzyskiwani przez możniejszych, zwłaszcza przez dzierżawcę starostwa nowotarskiego, buntowali się, a wreszcie rozpoczęli walkę zbrojną. W walce pomagali im zbójnicy. Na tle tych wydarzeń autor ukazuje budzącą się miłość wyrośniętego góralskiego, wychowanca sołtysa a siostrzeńca znanego zbójnika, do córki podróżującego kupca, którego dukatami pragnął zawładnąć i starosta, i zbójnicy. Młodzi przeżyli wiele przygód w trakcie usiłowań, by ująć prześladowcom, ojciec Małgosi zginął od kul pachołków starosty, ale przy końcu powieści żył starosta zostaje zwyciężony, a bohater żeni się z osieroconą dziewczyną. Książka ma akcję dosyć skomplikowaną, występuje w niej bardzo wiele postaci. Fabuła, mimo że bogata, nie jest podana szczególnie interesująco. Reasumując — książka może być czytana przez najstarszych naszych czytelników (młodszych znudzi), miłośników powieści historycznych. Poziom IV, dział H dla najstarszych.

Wśród książek popularnonaukowych w księgozbiorach bibliotek dla dzieci i młodzieży posiadamy również książki dla harcerzy. Wobec zmian w systemach stopni i sprawności harcerskich wydawnictwa na ten temat sprzed kilku lat nie są już aktualne. Dlatego należy zakupić nowe, poprawione i pełne wydania takich książek, dostępnych właśnie na rynku księgarskim, jak: *Ochotnicy* MACIEJA ZIMIŃSKIEGO (wyd. 4 popr., W-wa 1965 Wydawn. Harc., zł 9.—), *Tropiciele* B. GAJDECZKOWEJ i M. SIEMIŃSKIEGO (wyd. 3 popraw., W-wa 1965 Wydawn. Harc., zł 9.—) i *Odkrywcy* M. DAŃKOWSKIEJ i J. SŁUSZNIAKÓWNY (wyd. 2 popraw., W-wa 1965 Wydawn. Harc., zł 9.—), wszystkie z cyklu „System pracy drużyn”. Są to obszerne poradniki, uwzględniające kolejne etapy i rodzaje pracy zastępów. Zawierają mnóstwo porad praktycznych do bezpośredniego wykorzystania we wszelkich okolicznościach harcerskiego życia. Poziom III—IV, dział 369.4.

Książka JANA JERZEGO KARPIŃSKIEGO *Z puszcz i lasów* (W-wa 1965 PZWS, zł 28.—) to duży zbiór, zawierający 147 opowiadań

przyrodniczych, podanych w 4 częściach: „Wiosna”, „Lato”, „Jesień” i „Zima”. 145 z tych opowiadań to opowiadania o dzikich zwierzętach podpatrywanych na swobodzie lub hodowanych przez ludzi w gajówkach, leśnicówkach itp. Dwa opowiadania są o obserwowaniu roślin. Wszystkie opowiadania są łatwe, interesujące dla miłośnika przyrody, ilustrowane 3-barwnymi bardzo dobrymi rysunkami Stanisława Rozwadowskiego.

Książka w formie dużej ósemki (prawie czwórka), w twardej okładce, piękna pozycja do działu 502.74 (czyli życie zwierząt), a w skrócie 502 (czyli przyrodoznawstwo), a nie 59, bo to nie zoologia systematyczna. Dla dzieci w wieku od 11 lat i dla młodzieży.

Tytułowy bohater książki Bibliotekarz króla Jana TADEUSZA TWAROGOWSKIEGO (W-wa 1965 NK, zł 18.—) to Adam Adamandy Kochański, sławny polski matematyk XVII wieku, jezuita. Kochański jest bohaterem tytułowym, ale... bynajmniej nie głównym. Z 266 stron książki osobie Kochańskiego poświęcono w sumie najwyżej 10–20 stron, w formie wzmianek rozsiąanych w różnych miejscach treści, a tytułowemu faktowi, że był on bibliotekarzem króla Jana, poświęcona jest tylko jedna mała wzmianka. Tytuł wprowadza więc czytelnika w błąd. Wydaje się, że będzie to zbeletryzowany życiorys, a tymczasem są to rozważania na temat matematyki, dostępne dla uczniów starszych klas szkoły średniej.

Twarogowski przedstawia stan wiedzy matematycznej w czasach Kochańskiego i historię wcześniejszych odkryć matematycznych, od czasów starożytnych. Władomości o sławnych matematykach i ich zasługach podaje autor w formie dygresji lub dygresji od dygresji, mówiąc np. że w okresie takim a takim Kochański zapoznał się zapewne z dziełem takim a takim, które powstało wtedy a wtedy, jest zasługą takich i takich uczonych, którzy z kolei zapewne znaleźli prace wcześniejsze takie a takie itd. Wiele tych wiadomości to cytaty z innych książek o podobnej tematyce. Materiał rzeczowy podany jest nie w sposób chronologiczny, lecz raczej problemowy, a niekiedy może nawet przypadkowy — w ten sposób w każdym razie można sobie wytłumaczyć fakt, że do niektórych postaci i twierdzeń autor wraca kilka razy. Cała książka „naszpikowana” jest bardzo gęsto nazwiskami, datami i faktami, co sprawia, że jest trudna w odbiorze i raczej nużąca niż rozbudzająca zainteresowania. Poziom IV, dział 51.

Książka WITOLDA SZOLGINI *Budujemy mosty* (W-wa 1965 NK, zł 13.—) to łatwa i interesująca pozycja popularnonaukowa o mostach: jakle i z czego bywały dawniej, jakle są dziś (różne rodzaje), jak się je buduje i konserwuje, i jak się je będzie budowało w przyszłości. Książka jest dobrze zilustrowana kolorowymi rysunkami Julitty Gadom-

skiej i fotografiami. Zainteresuje miłośników techniki od lat 11, 12, Poziom III, dział 62A.

Tańcowaty dwa Michały WŁODZIMIERZA BRZEZICKIEGO (W-wa 1965 NK, z1 8.—) to książeczka, w oparciu o którą zorganizować można przedstawienie kukielkowe dla najmłodszych dzieci. Zawiera tekst sztuki, wskazówki reżyserskie, scenograficzne i opis wykonania kukielek. W przedstawieniu (które jest pomyslane jako wspólna zabawa „aktorów” i widzów) biorą udział tylko 4 kukielki, pracy więc przy ich wykonaniu jest mało, a tekst jest bardzo łatwy, może więc posłużyć się książką nawet początkujący zespół, grupka dzieci z biblioteki czy z jednego podwórka. Ilustracje czarno-białe Jana Gorazdowskiego uzupełniają tekst, ukazując projekty kukielek, dekoracji itp. Poziom III, dział 793.1 (czyli teatr amatorski), symbol ten w bibliotece dla dzieci skracamy do takiej ilości cyfr, jaka jest w danej bibliotece stosowana w tym dziale.

Bywa, że czytelnicy dziecięcych bibliotek stają do ogłaszanych centralnie Ogólnopolskich Konkursów Recytatorów, lub przygotowują się do deklamacji, która ma wchodzić w skład programu jakiejś imprezy bibliotecznej czy szkolnej. Powinni oni mieć możliwość zapoznania się z zasadami poprawnej recytacji. Także bibliotekarze, opowiadający w bibliotekach baśnie czy przygotowujący dzieci do imprezy powinni znać zasady prawidłowego recytowania. Jednym i drugim pomóc w poznaniu tych zasad może mała książeczka CZEŚLAWA MEISSNERA ABC recytatora (W-wa 1963 LSW, z1 9.—). Dla bibliotekarzy jest to sprawa tym bardziej aktualna, że czeka ich obecnie przygotowanie się do wzięcia udziału w konkursie narratorów, ogłoszonym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Czesław Meissner, równocześnie aktor i nauczyciel, w książce swej daje praktyczne wskazówki, które mają na celu pomóc recytatorowi w jego pracy nad wierszem. Spora część książki poświęcona jest właściwej dykcji, oddającej podteksty logiczne i nastrojowe, oraz ćwiczeniom fonetycznym. Autor omawia również sprawę zrozumienia wybranego do recytowania tekstu, co pomoże we właściwym odczytaniu intencji utworu i we właściwym wyborze środków interpretacji recytatorskiej. Rozważania teoretyczne popiera przykładami, ukazując kolejne etapy pracy recytatora nad kilkoma wierszami. Książka, napisana logicznie i zrozumiale, dostępna będzie już dla dzieci od 11, 12 lat. Zaliczymy ją do działu 8.085 (czyli sztuka mowy, retoryka, wypowiedzi publiczne, deklamacje, czytanie głośne) a nie do działu 793.1, ponieważ poświęcona jest wyłącznie deklamacji a nie spektakłom teatru amatorskiego jako takim. Meissner podkreśla zresztą wyraźnie, że recytator to nie aktor, a jego interpretacja utworu powinna się

zdecydowanie różnić od interpretacji aktorskiej.

Książka MONIKI WARNEŃSKIEJ Chłopiec z Romanowa. Opowieść o młodym Kraszewskim (Lublin 1965 Wydawn. Lubelskie, z1 13.—) to opis życia sławnego pisarza od najmłodszejszego dzieciństwa, spędzonego w Warszawie i Romanowie, poprzez lata szkolne, do uniwersyteckich spędzonych w Wilnie, czyli do czasów, gdy młodzieniec począł publikować pierwsze swe utwory. Książka napisana jest poprawnie i rzetelnie, zawiera bogaty materiał biograficzny, nie jest jednak bardzo ciekawa, a styl spokojnej opisowej relacji, pozbawionej niemal zupełnie dialogów, nie jest ulubionym stylem dzieci. Z tego względu, choć łatwa (dostępna już od 11, 12 lat), czytana jednak chyba będzie raczej przez młodzież od 13, 14 lat interesującą się szczególnie biografiami. Poziom IV, dział 92 (Kraszewski J. I.).

Książeczka BARBARY BUCZEK-PLACHTOWEJ Na szlaku złota północy (W-wa 1965 PZWS, z1 3,50) wydana została w tytule „Biblioteczka Historyczna” (jako 26 już pozycja). Autorka opowiada o życiu i obyczajach Wenedów i starożytnych Rzymian, którzy do nich przybywali karawanami kupieckimi po bursztyn, „złoto północy”. Akcja książki jest zbeletryzowana. Głównym bohaterem jest chłopiec słowiański z osady nad Słężą (leżącej na kupieckim szlaku), mały Kosek, który pragnął nauczyć się wyrabiania cudeniek z bursztynu i srebra i w tym celu przyłączył się do karawany, gdy wracała do Akwilei, a po pewnym czasie sam przebył drogę powrotną do własnej osady, by ostrzec o niebezpieczeństwie napadu wrogów. Akcja ta, chociaż nawet dość interesująca przedstawiona, nie jest jednak najważniejsza w książce, jest tylko pretekstem do przekazywania dzieciom wiadomości historycznych z czasów, o których uczą się w V klasie na lekcjach historii (słowiańszczyzna pierwotna, starożytność). Książka ilustrowana jest rysunkami Korolkiewicza oraz licznymi fotografiami wykopalisk. Zainteresuje dzieci w wieku 11—12 lat, dział 93/99.

W ramach „Biblioteczki Historycznej” łączy się cykl „Wielkie wydarzenia i konflikty”, pomyślany jako pomoc, poszerzająca wiadomości z historii, dla uczniów starszych klas szkoły podstawowej. Obecnie ukazała się piąta i szósta pozycja cyklu. ANDRZEJ BARTNICKI w książce Walka o Mandżurię (W-wa 1965 PZWS, z1 8.—) przedstawia dosyć szczegółowo przebieg wszystkich konfliktów politycznych i zbrojnych, jakie istniały między Mandżurią a innymi państwami (Japonią, Rosją carską, Anglią, Francją, Niemcami i Stanami Zjednoczonymi), w okresie od 1894 r. do końca II wojny światowej. Wiadomości te stanowią uzupełnienie i poszerzenie materiału z dwu lat

nauczania historii w szkole, a mianowicie: (W-wa 1965 PZWS, z1 7.—) opisuje ruchy wy-początkowe rozdziały książki nawiązują do programu klasy VII (ekspansja kolonialna wielkich mocarstw w XIX wieku, uzależnie-nie gospodarcze i polityczne Chin), a koń-cowe rozdziały do programu klasy VIII, któ-ry obejmie wiek XX. Bogato ilustro-wana fotografiami i mapkami. Dział 93/99 (dokładnie 951.1). KAROL MORAWSKI (a dokładnie 943.91). Obie książki zaintereso-wać mogą również dorosłego czytelnika.



O BIBLIOTEKARSTWIE W SZKOLE

WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. Biblioteki szkolne w województwie katowickim w latach 1946—1960. (Katowice 1964 „Śląsk”).

Wydana w 1964 roku książka Włodzimierza Goriszowskiego „Biblioteki szkolne w woje-wództwie katowickim w latach 1945—1960” jest pozycją bardzo na czasie. Tematyka książki dotyczy osiągnięć bibliotek szkolnych na przestrzeni 15-lecia. Należy zaznaczyć, że jest to już druga książka napisana przez autora dotycząca zagadnień bibliotekarstwa szkolnego.

W pierwszej części zapoznaje autor czytelnika z organizacją i rozwojem bibliotek szkolnych ze szczególnym zwróceniem uwagi na warunki ich pracy, kwalifikacje zawodowe oraz rolę nadzoru pedagogicznego w zakresie pogłębiania czytelnictwa w szkole. Omawiane zagadnienia ilustruje autor przy pomocy tabel statystycznych, fotografii, co podni-osi walory książki i dzięki czemu czytelnik może łatwiej zorientować się w osiągnięciach bibliotek szkolnych województwa katowickiego i nakreślić perspektywy ich rozwoju.

Część druga poświęcona jest formom pracy z czytelnikiem, które jako wyniki pracy bibliotekarzy autor poddaje analizie. Książka, jakkolwiek w całości ma raczej charakter informacyjny, zawiera jednak także wiele wskazówek wynikających z doświadczeń bibliotekarzy szkolnych, a zamieszczenie norm prawnych przyczynia się do tego, że jest to pozycja bardzo przydatna w codziennej pracy bibliotekarza szkolnego, a szczególnie biblio-tekarza rozpoczynającego pracę w bibliotece. Treść książki dotyczy wprawdzie bibliotek woje-wództwa katowickiego, niemniej może ona być pomocną w pracy wszystkich bibliotek szkol-nych. W powojennym dorobku naszej literatury mało jest pozycji dotyczących organizacji pracy w bibliotekach szkolnych, warto jest zatem polecić ją bibliotekom szkolnym i pedago-gicznym.

Wydawnictwo „Śląsk” postarało się o wydanie tej pozycji w estetycznej szacie graficz-nej. Mankamentem jest mały nakład, skutkiem czego książka już jest na wyczerpaniu, mimo, że znalazłoby się wielu chętnych nabywców.

CZESŁAWA RABSZTYN

WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. Wybrane zagadnienia bibliotekarstwa szkolnego. (Katowice 1962, Zarząd Okręgu ZNP).

Wydziałowi Pedagogicznemu Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Ka-towicach należą się szczególne słowa uznania za wydanie w formie białetynu wyżej cyto-wanej pracy, w której autor, znany z szeregu prac z zakresu bibliotekarstwa, w sposób nie-zwykle wnikliwy zapoznaje czytelnika z podstawowymi problemami książki w bibliotece szkolnej. Praca w sposób jasny i logiczny rozwija tematykę powiązania roli biblioteki w szkole z pracą dydaktyczno-wychowawczą, omawia sprawy organizacji i kontroli kierownictwa szkoły nad działalnością biblioteki i czytelnictwa. Autor analizuje formy współpracy biblio-tekarza z wychowawcami klasowymi, z młodzieżowym aktywnym bibliotecznym, nakreśla organizację służby informacyjno-bibliotecznej i formy poradnictwa dla młodych czytelników, zwraca uwagę na współpracę bibliotekarzy szkolnych z innymi bibliotekami. Dużo uwagi

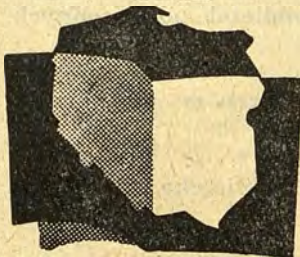
poświęca Włodzimierz Goriszowski metodom aktywizacji czytelnictwa przez spotkania autorskie na terenie biblioteki, organizowanie wystaw książki, rozpowszechnianie plakatów i anonsów o książce.

W drugiej części pracy czytelnik zapoznaje się z szeregiem aktualnie obowiązujących zarządzeń i przepisów prawnych regulujących sprawy bibliotek szkolnych, jak również z zestawem bibliograficznym sklasyfikowanym wg określonej problematyki. Praca stanowi metodyczne vademecum, podstawową informację o księgozbiorach szkolnych i adresowana jest w pierwszym rzędzie do nauczycieli, kierowników szkół, bibliotekarzy. Dlaczego praca ta jest szczególnie pożyteczna? Daje zwizję wiadomości o bibliotekarstwie i stanowi narzędzie zdobywania młodego czytelnika i kształtowania jego smaku estetycznego. Współczesne czytelnictwo młodzieży przeżywa poważny kryzys, z czego zdajemy sobie wszyscy doskonale sprawę, a składa się na to wiele przyczyn: kino, sport, telewizja, stanowią papkę nie zawsze pierwszej jakości kultury, którą karmi się młody umysł. Umysł ten rozleniwia się, przyjmuje gotowe obrazy, ulega ich sugestii, nie trudzi się absorbowaniem pojęć i tworzeniem we własnym mózgu określonych obrazów i skojarzeń, powstających pod wpływem lektury. W psychice młodzieży można zaobserwować pewną pasywność, co znajduje odbicie w spadku czytelnictwa i nieumiejętności korzystania z lektury, jako pomocy naukowej — co prowadzi do zubożenia intelektualnego.

Coraz częściej zdarza się, że absolwent szkoły średniej zapoznał się jedynie z tą literaturą, którą wygzekwował nauczyciel języka polskiego bądź historii, stąd studenci trafiający na wyższe studia nie są przyzwyczajeni do korzystania z literatury naukowej, a wykładowca żądający czytania i robienia konspektów lektur staje się z reguły niepopularny. Dla wymienionych wyżej powodów, praca W. Goriszowskiego nie może przejść niezauważona, winna być wykorzystana jako narzędzie przez tych wszystkich, którym leży na sercu przygotowanie świadomego, kulturalnego obywatela.

MACIEJ ZAWADZKI

Z TERENU



HELENA GRYGLEWICZ
WBP — Katowice

LAKIEROWANIE KSIĄŻEK

*Z doświadczeń Wojewódzkiej Biblioteki
Publicznej w Katowicach*

Kierownicy bibliotek dla dzieci często poruszali na szkoleniach sprawę higieny książek. Skarżyli się, że zbyt dużo czasu muszą poświęcać na okładanie książek w papier i ich opisywanie, że dzieci szybko brudzą i niszczą okładki.

Zastanawialiśmy się, jak temu zapobiec. Wreszcie po kilku konsultacjach i dyskusjach postanowiliśmy zdobyć odpowiedni lakier do lakierowania książek i w ten sposób zaoszczędzić czas bibliotekarzy oraz wydatki na papier.

Niektóre biblioteki próbowały lakierować książki we własnym zakresie lakierem bezbarwnym do drewna, ale ta forma lakierowania nie zdała egzaminu. Książki lakierowane tym lakierem kleiły się, nie miały gładkiej powierzchni i nie wyglądały estetycznie.

Wobec tego nawiązaliśmy kontakt z Instytutem Farb i Lakierów w Gliwicach. Instytut wyprodukował nieco lakieru do papieru i polecił przeprowadzić próby. Próba dokonana w bibliotece dziecięcej w Zabrze zdała egzamin, ale stanęliśmy teraz przed trudnością otrzymania lakieru. Koszt lakieru wykonanego w warunkach warsztatowych Instytutu wynosiłby 200 zł za kg, co przekroczyłoby realne możliwości bibliotek. Wobec powyższego Instytut poinformował nas, że taki sam lakier produkuje Dębicka Fabryka Farb i Lakierów w Dębicy, a cena jego wynosi ok. 35 zł za kg. Zwróciliśmy się więc bezpośrednio do Dębickiej Fabryki, która przysłała

nam 2 kg lakieru do wypróbowania i podała adres przedsiębiorstwa, gdzie można zamawiać ów lakier.

W III kwartale 1964 r. złożyliśmy zamówienie na 500 kg lakieru bezbarwnego NITRO do papieru, o symbolu 50/00/138, do Przedsiębiorstwa Obrotu Farbami i Lakierami „Chemifarb” w Gliwicach, ul. Kozielska 10. Zamówienie to zostało zrealizowane dopiero w październiku 1965 roku. Otrzymaliśmy tylko 350 kg lakieru, w pojemnikach po 50 kg, w cenie po 33 zł kg, który przekazaliśmy 7 bibliotekom.

Otrzymaliśmy również świadectwo kontroli. Wyniki badań określa czas wysychania: wysychanie od „pyłu” w temp. 20°C — 15 minut, całkowite wysychanie w temp. 20°C — 2 godz.

Lakier nie pęka, jest odporny na temperaturę przy 50°C, nie żółknie, posiada odporność powłoki na zlepianie, nie klei się, wygląd zewnętrzny powierzchni: gładka z połyskiem.

Sposób wykonania: najlepszy i najwydatniejszy sposób lakierowania książek — to lakierowanie pistoletem natryskowym elektrycznym. Rozkłada się książki na podłodze, jedna przy drugiej, rozpylacz nakłada równą warstwę lakieru, po dwóch godzinach można już książki układać w regały i nową partię książek przygotować do lakierowania.

Administracja Wydawnictw SBP, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7

zawiadamia, że ukazały się ostatnio

następujące wydawnictwa:

W. BASZYŃSKA, S. JARZĘBOWSKA, J. KOŁATAJOWA. **Służba informacyjna w działalności oświatowej publicznych bibliotek powszechnych.** s. 112, z ilustr. zł. 22.—

KRYSTYNA REMEROWA. **Zmiany funkcji bibliotek w powojennym dwudziestoleciu.** s. 50, zł. 9.—

EUGENIA MARIA HORODYSKA. **Centralna Biblioteka Wojskowa 1919—1932.** s. 124, 6 nlb., z ilustr. zł. 24.—

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

IRENA MACIEJEWSKA. *Leopold Staff.* Lwowski okres twórczości. W-wa 1965, PIW, s. 344, 4 nlb., z1 22.— (Biblioteka Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. T. 6.).

Praca naukowa traktująca o życiu i twórczości Staffa do roku 1915, a więc w okresie bujnej młodości poety. W oparciu o niepublikowaną korespondencję oraz różne nieznanne materiały archiwalne autorka ukazała rozwój poetycki osobowości Staffa na szerszym tle życia kulturalnego we Lwowie na początku naszego stulecia. (M. in. kontakty z Kasprowiczem, Irzykowskim, Rufferem, Pawlikowskim i innymi). **MIROŚLAW CYGAŃSKI.** *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi.* Łódź 1965, WL, s. 318, 2 nlb., z ilustr., tabl. z1 45.—

Cygański, znany jako autor szeregu publikacji historycznych, przedstawia — po raz pierwszy w naszej literaturze — pełny obraz administracji okupanta niemieckiego na terenie Łodzi, drugiego pod względem wielkości miasta w Polsce, które zostało wcielone w 1939 r. do Rzeszy i przeżyło szczególnie trudne koleje losu. Książka traktuje również o polskim ruchu konspiracyjnym w Łodzi i zawiera wiele nowych ustaleń w tym zakresie. Opatrzono ją szczególnie przydatną w tym przypadku bibliografią polskiej i niemieckiej literatury przedmiotu, indeksem organizacji, instytucji i urzędów oraz indeksem nazwisk wraz z najważniejszymi informacjami o wymienionych w nim osobach. Pozycja cenna dla czytelników zainteresowanych okresem II wojny światowej.

JULIUSZ W. GOMULICKI. *Wprowadzenie do biografii Norwida.* W-wa 1965, PIW, s. 141, 3 nlb., z1 12.—

Niezwykłej erudycji i wieloletniej pracy Juliusza Gomulickiego, najwybitniejszego w Polsce znawcy życia i twórczości Cypriana Norwida, zawdzięczamy „małą kronikę życia i twórczości”, pierwszą pełną biografię wielkiego poety, obejmującą setki faktów uszeregowanych chronologicznie aż do roku 1905, tj. chwili ukazania się specjalnego tomu czasopisma „Chimera”, poświęconego nieznanym pracom Norwida. Książeczka stanowi uzupełnioną odtbitkę z tomu I znajdujących się w druku „Dzieł zebranych”, opracowanych przez J. W. Gomulickiego. Stanowi ona niezbędną zbiór informacji dla każdego zainteresowanego historią literatury i kultury polskiej.

ZOFIA SZMYDTOWA. *Cervantes.* Wyd. 2. W-wa 1965, PIW, s. 408, 5 nlb., z lustr., tabl. 3, opr. płóc., z1 40.—

Historyczno-literacka monografia twórczości autora „Don Kichota”, poprzedzona jego obszernym zarysem biograficznym. Nowe wydanie pracy, z okazji 350 rocznicy śmierci Cervantesa, znacznie rozszerzoną w stosunku do poprzedniego, uwzględniła m. in. olbrzymi dorobek krytyki w zakresie badania twórczości wielkiego pisarza hiszpańskiego.

JOSEPH CONRAD. *Ze wspomnień.* Przeł. A. Zagórska. W-wa 1965, PIW, s. 166, 2 nlb., z1 10.— (Z pism Josepha Conrada).

W tomie wspomnień wybitny pisarz angielski polskiego pochodzenia oddaje wiernie swoje uczucia, wrażenia i przeżycia, określa na ich tle własną osobowość twórczą i pierwsze zetknięcie z morzem, które miało stać się największą pasją jego życia i głównym motywem twórczości literackiej. Autor sięga do obrazów z lat dzieciństwa, wspomina matkę, ojca i polskie patriotyczne tradycje rodzinne, a także wizytę w dawnej ojczyźnie po kilkunastu latach nieobecności. Dla bardziej wyrobionych czytelników.

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI. *W starym piecu.* Kraków 1965. WL, s. 147, 5 nlb., opr. płóc., z1 13.— (Dzieła. Powieści obyczajowe).

Powieść obyczajowa, której akcja rozgrywa się w środowisku szlachecko-mieszczańskim Warszawy w latach siedemdziesiątych XIX w.

FRANCE BEVK. **Słońce w dolinie.** Przeł. M. A. Wasilewski. W-wa PAX, s. 239, 1 nlb., z1 20.—

Autor powieści jest jednym z popularniejszych pisarzy słoweńskich, a powieść, przyswojona obecnie naszej literaturze, uchodzi za najlepszą z jego książek. Fabuła osnuta jest na przeżyciach mniejszości słoweńskiej we Włoszech, „italianizowanej” przymusowo przez faszystowskie władze tego państwa.

EUGENIUSZ KABATC. **Jedenaste przykazanie.** Łódź 1965, WL, s. 177, 3 nlb., z1 11.—

Nowa powieść jednego z ciekawszych pisarzy młodego pokolenia (ur. 1930), poświęcona problematyce politycznej i moralnej dotyczącej krzywdd wojennych. Głównymi postaciami utworu są: Niemka — była żona hitlerowca i Polak — były więzień obozu koncentracyjnego, którzy w 20 lat po wojnie dokonują rozrachunku z własną przeszłością. Lektura dla szerszego kręgu czytelników.

ROBERT STILLER. **Klatin brat Klatona. Baśnie indonezyjskie dla dorosłych.** Kraków 1965, WL, s. 341, 3 nlb., z1 40.—

Pięćdziesiąt dziewięć opowieści malajskich, w przekładzie i opracowaniu Roberta Stillera, stanowi uroczą lekturę dla (dorosłych!) miłośników egzotyki i poezji. Książka wydana jest bibliofilsko, w wyjątkowo starannej szacie graficznej, z doskonałymi rysunkami Janusza Stannego.

WŁADYSŁAW RYMKIEWICZ. **Trzystu pod Dobrą.** Powieść historyczna z roku 1863. Wyd. 2. Łódź 1965, WL, s. 240, 4 nlb., z1 25.—

Ceniony współczesny autor licznych powieści historycznych wziął tym razem za temat swojej powieści przeżycia 18-letniego chłopca, uczestniczącego w walkach powstania styczniowego na ziemi łódzkiej wbrew woli ojca, nastawionego ugodowo wobec caratu. Autor szczegółowo opisuje tragiczną bitwę pod Dobrą, w której ginie bohater utworu.

JAN JÓZEF SZCZEPAŃSKI. **Czarne i białe.** Kraków 1965, WL, s. 281, 7 nlb. z ilustr., tabl. 20, z1 30.—

Barwny reportaż literacki z podróży do Afryki odbytej przez znanego pisarza na polskim statku. Szczepański nie ogranicza się do powierzchownego opisu wrażeń doznanych w Afryce Północnej, Tanganice i Kenii, lecz — podobnie jak w poprzedniej książce „Do rajy i z powrotem” — snuje interesujące rozważania i wnioski na temat wielu problemów kultury i cywilizacji współczesnej m. in. antagonizmów i konfliktów rasowych, systemów filozoficzno-religijnych i społecznych, obyczajów, tradycji i wierzeń. Liczne ciekawe zdjęcia.

TADEUSZ CHRÓŚCIELEWSKI. **Szkoła dwóch dziewcząt.** Łódź 1965, WL, s. 371, 1 nlb., z1 22.—

Niepozbaniona momentów autobiograficznych opowieść pisarza średniej generacji, której akcja odbywa się w środowisku gimnazjalnym i uniwersyteckim powojennej Łodzi. Interesująca fabuła opiera się na realiach społeczno-obyczajowych znanych wielu czytelnikom z doświadczeń pierwszych lat pookupacyjnych. Książka dostępna dla szerokiego kręgu czytelników.

JURIJ TRIFONOF. **Pragnienie.** Przeł. z ros. W. Bieńkowska. W-wa 1965, PIW, s. 419, 1 nlb., z1 25.—

Tematem powieści radzieckiego pisarza (ur. 1925) są wypadki rozgrywane przy budowie kanału karakumskiego w Turkmenii, na terenie Środkowej Azji, prowadzonej w celu nawodnienia terenów pustynnych wodami rzeki Amu Daria. Oczyma jednego z bohaterów powieści, młodego dziennikarza z Moskwy, oglądamy zespół ludzi biorących udział w budowie, łączące ich i dzielące problemy natury uczuciowej, ideologicznej i materialnej. Powieść dostępna dla każdego.